



Od dziś w objętości 12 stron ukazujemy się dla
MIAST: Sosnowiec, Będzin, Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Poręba, Zawiercie.
MIASTO-GMIN: Olkusz, Bukowno, Łazy, Siewierz, Sławków, Wolbrom.
GMIN: Bobrowniki, Klucze, Mierzęcice, Ogrodzieniec, Pilica, Psary, Żarnowiec.

WIADOMOŚCI

Nr 40
(1646)
Rok
XXXII

Tygodnik informacyjno-publicystyczny

Z AGŁĘBIA

1987.10.01—10.07
Cena 15 zł

Nakład: 65.000 egz.

Nr indeksu: 38 173

UPL ISSN 02.392.360



J. KLESZCZ

Będzie „4-gwiazdkowiec” w Sosnowcu!

Sosnowiecki hotel. Zaczęło się nieźle, jeszcze w latach 70. Przygotowano dokumentację i... budowa ruszyła. Budowa — podkreślmy — jak najbardziej na miejscu i potrzebna, a w dodatku doskonale zlokalizowana.

„Idylla” skończyła się po pięciu latach, z powodów ogólnie znanych. Jak dla wielu inwestycji i dla tej, uchwała 133 zapaliła w listopadzie 1980 roku czerwone światło, została wstrzymana. Nie pozostało nic innego, jak tylko przerwać pracę i zabezpieczyć plac budowy. Tak się też stało. Roboty zabezpieczające trwały do 1982, a uwięziono je wprawienie okien. „Orbis” podjął także decyzję o przekazaniu obiektu w stanie surowym Urzędowi Miejskiemu. Od roku 1982 aż do chwili obecnej sprawował on też nad nim opiekę. Pochłaniała ona rocznie — bagatela — około 2,5 miliona złotych — taka jest prawda.

Prawdą jest również, że lokalne władze nie poprzestały w wysiłkach, aby nie dopuścić do zmarnowania tego, co już — wielkim nakładem sił i środków powstało. Niechcianego dziecka nikt jednak chętnie nie bierze. Innych, do prostu nie było stać na wzięcie ciężaru na swoje barki. Nie powiódł

się więc pomysł „przeprofilowania” obiektu na rotacyjny budynek mieszkalny. Zażwały w tym wypadku nie tylko zreszta względy finansowe. Wysokie koszty nie doprowadziły też do skutku koncepcji utworzenia hotelu komunalnego. Sytuacja zdawała się nie mieć wyjścia, gdy...

Niedoszłym hotelem zaczęła się interesować znana i dobrze prosperująca firma — co prawda z hotelarstwem niewiele mająca wspólnego — „IGLOOPOL”. Przejęła ona obiekt 10 września bieżącego roku. Podpisana została umowa z władzami miejskimi, które ze swej strony zadeklarowały pomoc w poszukiwaniu wykonawców. Podobnie zresztą — władze wojewódzkie, którym rozwiązanie tego problemu mocno leży na sercu.

Decyzja „IGLOOPOLU” pewnie niektórych trochę zdziwi. Na podobne wątpliwości mgr inż. Jerzy Grzegorzczak, pełniący obowiązki dyrektora Hotelu „IGLOOPOL” w budowie stwierdza, że upatruje w tym dobry interes. A, że w branży hotelowej przepracował parę ładnych lat, nie ma powodów, aby mu nie wie-

rzyć. — Niech nikt nie myśli — powiedział mi w rozmowie — że jesteśmy dobrym wujkiem...

Będzie więc „4-gwiazdkowiec” w Sosnowcu. Wcześniej jednak trzeba będzie rozwiązać wiele problemów i wykonać kawał roboty, nie mówiąc już o usunięciu błędów, a często nawet budowlanej fuzerki. To, co dobre było przed laty, często dzisiaj nie ma już prawa bytu. Praktycznie więc cała dokumentacja — dotycząca robót specjalistycznych, a i wykończeniowych także, wymaga zaktualizowania. I to będzie też pierwszy etap batalii o hotel dla miasta. Piszę to pod adresem wszystkich ewentualnych niecierpliwych. Nie spodziewajmy się, że z dnia na dzień ekipy budowlane pojawiają się na placu budowy i że ruszy ona z miejsca.

Biuro Projektów „Miastoprojekt” w Katowicach obiecuje dostarczyć całość dokumentacji w półtora roku. Oczywiście będzie ona przekazywana inwestorowi stopniowo, a więc prace rozpoczną się już wcześniej.

ELŻBIETA
TKACZ-MAGNER

Spotkania z technika ZSRR

W katowickim Ośrodku Postępu Technicznego, otwarta została 29 września w ramach obchodów 70 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, wystawa „Osiągnięcia Radzieckiej Nauki i Techniki”, równoczesna z podobną ekspozycją w Warszawie.

Wystawa stanowi panoramę zdobyczy naukowo-technicznych Kraju Rad, ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów Polski i Związku Radzieckiego, gdyż w br. przypada także 40-lecie naszej współpracy w tej dziedzinie. W trakcie trwania Dni Nauki i Techniki Radzieckiej, jakie zainauguruje wystawa — uczestniczący w niej przedstawiciele radzieckiej nauki i techniki odwiedzą szereg zakładów pracy w naszym województwie. W Zagłębiu radzieccy specjaliści spotkają się 1 października z załogami Będzina, 3 października — Dąbrowy Górniczej i 5 października — Sosnowca. (AF)

W Wasze ręce, Drodzy Czytelnicy!

Spełniają się więc marzenia zespołu redakcyjnego „Wiadomości Zagłębia”, które — mamy nadzieję — były również zgodne z Waszym życzeniem. Świadczyły o tym kopiarkowe telefony osób, które nie mogły już kuć naszej gazety. Świadczyły postulaty formułowane na różnych zebraniach i w listach do redakcji, mówiące wręcz o konieczności zwiększenia miejsca w gazecie dla poszczególnych miast.

Szczególnie zaś i w pełni usprawiedliwione wnioski pod naszym adresem składały od lat władze polityczno-administracyjne i gospodarze oraz mieszkańcy Olkusza, Wolbromia i najbliższych okolic. Były to bowiem dotąd jedyne w województwie katowickim tereny, nie objęte zasięgiem żadnej z licznych tu gazet lokalnych. Zdajemy sobie sprawę, że za mało miejsca i czasu poświęcaliśmy także mniejszym miejscowościom położonym wokół centralnych miast Zagłębia.

I oto dziś kończą się wasze i nasze zmartwienia. Na wniosek Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Śląskiego Wydawnictwa Prasowego — preza Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” mimo ciągłej trudnej sytuacji z papierem, podjął decyzję o zwiększeniu objętości i nakładu naszej gazety, przeznaczając ten z trudem wygospodarowany papier, przede wszystkim na zlikwidowanie owej „białej plamy” na mapie zasięgu prasy lokalnej województwa katowickiego. W praktyce pozwala to nam na większej liczbie kolumn zmienić i udoskonalić „geografię” zamieszczanych materiałów dziennikarskich, oczywiście ze szczególnym uwzględnieniem ziemi olkuskiej, a zarazem przeznaczyć nieco więcej miejsca i nakładu dla miast i gmin tradycyjnie obsługiwanych przez naszą gazetę.

Tak więc w dzisiejszym, pierwszym 12-stronicowym wydaniu, naszych nowych Czytelników z północno-wschodnich rejonów województwa

WITAMY W RODZINIE „WZ”

na stronie 6 i 7. Zwiększona objętość gazety pozwala nam na przygotowywanie wyodrębnionego bloku o charakterze czysto informacyjnym (patrz str. 2), rozbudowanie publicystyki politycznej i społeczno-gospodarczej z całego terenu objętego obecnie naszym zasięgiem, wprowadzenie dawno oczekiwanego przez wielu Czytelników stałego felietonu zawierającego literackie impresje dotyczące nie tylko kultury

„W KRAJOBRAZIE NAJBLIŻSZEJ OJCZYZNY”

pióra doc. dr hab. Włodzimierza Wójcika, literata i wykładowcy z Uniwersytetu Śląskiego.

Zgodnie z Waszymi postulatami, drodzy Czytelnicy, rozszerzamy także rubryki — „Z redakcyjnej poczyty”, „Sport i wypoczynek”, informatory i program telewizyjny oraz otwieramy

„MAGAZYN „WZ”

z tradycyjnymi: krzyżówką i horoskopem oraz ciekawostkami i szczyptą humoru, o co tak upominaliście się w listach.

Z tym wszystkim jednak pozostajemy gazetą lokalną. Nie zamierzamy wchodzić w parady kolegom z prasy wojewódzkiej i centralnej. Pozostajemy gazetą Waszemu miastu, osiedla, wsi i ulicy.

Pomóżcie nam redagować DUŻE „Wiadomości Zagłębia” tak, aby dobrze służyły one Polsce, województwu, naszemu regionowi i Wam drodzy Czytelnicy!

REDAKCJA

Krajobraz jurajski



Foto: J. KLESZCZ

DNI w regionie

W Siewierzu robią to tak!

Siewierz z gospodarności słynie, podobnie zresztą jak i cała gmina. Siewierzanie doskonale to rozumieją i starają się swoje problemy — na ile to możliwe — rozwiązywać sami. Społecznie robi się to bardzo wiele. Do najnowszych zaś przykładów należy rozbudowa szkoły w Żeliszawicach. Przy pomocy mieszkańców przybędzie tej placówce oświatowej zaplecze socjalne i powiększone zostanie zaplecze dydaktyczne. Społeczny wkład w tę inwestycję kształtuje się już teraz na poziomie 4 mln zł. (etm)

Z Dąbrowy do... Włoch

Członkowie Klubu Turystyki Kwalifikowanej „Dąbrowianek”, działającym przy ZM ZSMP w Dąbrowie Górniczej wyruszyli w kolejną atrakcyjną podróż. Po styczniowym trampingu do Tajlandii i letnim po Bułgarii udali się obecnie do Włoch. W wyprawie uczestniczy 30 osób, które zamierzają odwiedzić Rzym, Wenecję i Neapol, a także Monte Cassino. ZSMP-owcom towarzyszy członek honorowy „Dąbrowianek”, uczestnik walk pod Monte Cassino. Bogate są plany podróży, które klubu na rok przyszły. Otóż jego członkowie zamierzają odwiedzić Szwajcarię oraz kraje Azji. Z myślą o młodzieży szkolnej przygotowane zostaną trampingi w kraju, a dla nieco bardziej „zaprawionych” w biwakowym życiu do Bułgarii i Czechosłowacji. (ano)

50-lecie „Chełmka”

Będziński „Chełmek” z małej fabryczki zatrudniającej w 1937 roku 35 pracowników którzy wykonywali 2 tys par butów w roku, dziś jest jednym z najnowocześniejszych zakładów przemysłu obuwicznego w Polsce, a jego roczna produkcja to 3,2 mln par butów. Zakład ten specjalizuje się w produkcji obuwia dziecięcego której znaczna część trafia na eksport, gdyż jest znany z wysokiej jakości wyrobów.

Przyznane przez Radę Państwa wysokie odznaczenia przekazali załozce na piątkowej uroczystej akademii 7-członkowie Biura Politycznego KC i sekretarz KW PZPR w Katowicach Bogumił Ferenczajt, minister przemysłu chemicznego i lekkiego Edward Grzywa oraz wojewoda katowicki Tadeusz Wnuk. Wielu zasłużonych pracowników zakładu udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Serdeczne gratulacje załozce jubilatą i życzenia pomysłowości w dalszej pracy przekazali obok ministra przemysłu chemicznego i lekkiego sekretarz KW PZPR Jan Rachwałik i wicekonsul ZSRR w Krakowie Włodzimierz Onosza.

Dworzec autobusowy PKS w Zawierciu przechodzi gruntowną modernizację. Zbudowano nowe stanowiska, wykonane szereg robót ziemno-instalacyjnych. Wymieniono częściowo nawierzchnię placu. Ustawiono też słupy nośne wiat. Brakuje tylko zadaszewia. Taki stan trwa dosyć długo i dlatego poprosiliśmy o wyjaśnienie miejscowy oddział PKS. Okazuje się, że spowodowane to zostało brakiem blachy trapezowej. Trzeba było starać się o inną, aby wykonawca — Spółdzielnia Usług Wielobranżowych w Pilicy mogła rozpocząć wykonywanie tej konstrukcji. Zapewniono nas, że w listopadzie dachy powinny zostać już założone. (awes)

W listopadzie będzie się już można skryć przed deszczem. Foto: J. KLESZCZ

Zjazd geografów

Pod hasłem „Geografia w służbie regionu górnośląskiego” obradował 36. Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Jego miejscem był Wydział Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu, a uczestniczyło w nim blisko 300 delegatów z całego kraju oraz przedstawiciele towarzystw geograficznych z wielu państw socjalistycznych. Oprócz sesji plenarnych i dyskusji w sekcjach delegaci wzięli udział w sesjach terenowych i wycieczkach naukowych w obszarze GOP.

Wśród tematyki dominowały zagadnienia dotyczące planów regionalnych geografii ekonomicznej i ochrony środowiska. (awes)



Foto: J. CHOJKOWSKI

Kancierz Austrii w hucie „Katowice”

W ubiegłym tygodniu, w Polsce przebywał z kilkudniową wizytą kancierz federalny Republiki Austrii — Franz Vranitzky, wraz z małżonką. W czwartek kancierz gościło nasze województwo i huta „Katowice”.

W godzinach południowych, w towarzystwie wicepremiera Zbigniewa Szalajdy, ambasadorów — PRL w Austrii Mariana Krzaka i Republiki Austrii w Polsce Andreea Samogyl oraz wicewojewody katowickiego Mariana Kachnikiewicza — Franz Vranitzky przybył do Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice. Z produkcją tego czołowego zakładu przemysłowego gości zapoznał dyrektor naczelny kombinatu Bohdan Kotowijski. Kancierz zwiędził wydział stalowni. Interesował się warunkami technicznymi i procesem produkcyjnym stalowni konwentorowej wytwarzającej rocznie blisko 4,5 mln ton stali, która wykorzystywana jest w dwóch miejscowych walcowniach, a także innych krajowych zakładach metalurgicznych. Warto wiedzieć, że w roku ubiegłym huta Katowice wyeksportowała do Austrii 6,8 tys. ton wyrobów, a w ciągu roku bieżącego na austriacki rynek dostarczy wyroby, przede wszystkim kształtowniki wartości 1,2 mln dolarów.

Małżonka kancierza, Christine Vranitzky, której towarzyszył wicewojewoda katowicki Władysław Miły zwiędziła z kolei przemysłowy zespół opieki zdrowotnej przy Kombinacie „Huta Katowice”, interesując się warunkami leczenia i opieki lekarskiej załogi kombinatu. (ano)

Jesteście ambasadorami...!

Wizyta kancierza Austrii Franza Vranitzky'ego wraz z małżonką przysporzyła wiele emocji niektórym mieszkańcom Zagłębia. Według pierwotnego programu małżonka kancierza pani Christine Vranitzky miała w ubiegły czwartek w godzinach popołudniowych przebywać w Sosnowcu. Na prośbę władz wojewódzkich i miejskich do tej wizyty bardzo starannie przygotowali się uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych w Dąbrowie Górniczej i Zespołu Szkół Górniczych nr 1 w Sosnowcu a także Huta Szklana Gospodarczego „Zabkowice” i jej oddział filialny Staszic w Sosnowcu oraz pracownicy Muzeum Sztuki w Zameczku sieleckim.

Tymczasem — tak to bywa również w świecie wielkiej polityki — program się zmienił i pani Christine Vranitzky nie zdążyła dotrzeć do Sosnowca.

Władze wojewódzkie i miejskie dziękują za pośrednictwem „WZ” wszystkim, którzy z takim nakładem pracy przygotowali się do tej wizyty, tak ważnej z punktu widzenia polskiej racji stanu. Mieliście być ambasadorami Polski i... Jesteście! Osiągnięty poziom przygotowań i wykazane przy tym umiejętności zostaną wykorzystane przy kolejnej wizycie tego szczebla w naszym regionie.

Kronika milicyjna

SOSNOWIEC

- 21.09 doprowadzono do sądu młodego mężczyznę, który kilka dni temu zwał do swojego mieszkania 5-letnią dziewczynkę i dokonał na niej czynu nierządowego.
- 22.09 zlikwidowane zostały w kilku punktach miasta nielegalne meliny handlu alkoholem, m. in. na ul. Grochowej. Gospodarczej i PKWN. Osobom prowadzącym je sąd wymierzył w trybie przyspieszonym wysokie kary grzywny.
- 23.09 wieczorem w rejonie baru „Kaskada” dwaj młodzi mężczyźni pobili przygodnie poznaną kobietę, która odmówiła dalszego picia z nimi alkoholu.
- 23.09 sąd w trybie przyspieszonym skazał na 6 miesięcy pozbawienia wolności sprawcę kradzieży kół i innych akcesoriów odkręconych z „Trabarta” parkującego na ul. Ujejskiego.
- 24.09 na ul. Czeladzkiej nietrzeźwy rowerzysta najechał na „Zuka” i pozostawiając uszkodzony rower zbiegł.
- 25.09 z ruszającego autobusu na ul. 22 Lipca wyskoczył nietrzeźwy pasażer i przewracając się na jezdnię spowodował znaczne zagrożenie dla raptownie hamujących pojazdów.

BĘDZIN

- 23.09 w godzinach rannych na ul. Zawadzkiego patrol milicyjny udaremnił jazdę nietrzeźwemu kierowcy „Nysy” odstawiając pojazd na stróżony parking.
- 24.09 zatrzymana została w areszcie kierowniczka jednego ze sklepów sprzedająca alkohol w godzinach przedpołudniowych, za co w trybie przyspieszonym Kolegium wymierzyło jej wysoką grzywnę.
- 24.09 wieczorem na ul. Wojska Polskiego „Fiat 125p” potrącił 6-letnią dziewczynkę, która wbiegła nagle na jezdnię.
- 25.09 na Al. Zawadzkiego zatrzymany został kierowca „Robura”, który kierując pojazdem po spożyciu alkoholu powodował poważne zagrożenie w ruchu.

DĄBROWA GÓRNICZA

- 23.09 na skrzyżowaniu ul. 27 Stycznia i Karola Marksa „Star” potrącił ucznia szkoły średniej, który nagle wbiegł na jezdnię wprost pod rozpe-

KIEDY KONIEC REMONTU LINII „27”?

Od lipca trwa remont linii tramwajowej nr 27 i tym samym od lipca Porąbka, Kazimierz i Klimontów pozbawione są najwygodniejszego połączenia z centrum miasta. Wprawdzie na remontowanym odcinku tramwaj został zastąpiony przez autobus „27 T”, ale jest to pojedynczy wóz, który w godzinach szczytu nie mieści wszystkich pasażerów. Chodzi zwłaszcza o pozostające na przystankach dzieci dojeżdżające do szkół w centrum miasta.

W ich imieniu ogromna prośba: przynajmniej w godzinach szczytu rannego podstawić dwa wozy, bo przegubowiec niestety nie wyrabia zakretna na końcu remontowanej trasy. I jeszcze jedna prośba do motorniczych kierowców zastępczego autobusu: czekajcie nawzajem na siebie, bo odjeżdżanie sprzed nosa ludzi przesiadających się z tramwaju na autobus lub odwrotnie wygląda na zwykłą złośliwość. Jak się dowiedzieliśmy w WPK linia „27” wróci na normalną trasę 5 listopada.

Co dalej z kamienią widmo?

O pożarze budynku znajdującego się przy ul. 1 Maja w Zawierciu, tuż przy dworcu kolejowym, pisaliśmy przed rokiem. Wówczas najbardziej interesował nas los ludzi dotkniętych tą klęską. Dzięki staraniom władz wszystkim zapewniono dach nad głową. Ale co dalej z kamienią, która bez dachu, z wybitymi oknami, nadpalonymi stropami i schodami straszy swym widokiem w samym centrum miasta. Okazuje się, że nie bardzo można coś z nią zrobić. Przynajmniej w najbliższym czasie. Otóż jest ona własnością prywatną. Właściciel nie ma środków na remont, a na wyburzenie nie wyraża zgody i stwierdza, że w przypadku wydania takiej decyzji będzie się odwoływał nawet do Warszawy.

Pejadą na targi

Z wizytą w zaprzyjaźnionym Hettstedt w NRD przebywał delegacja ZM ZSMP i Komendy Hufca ZHP z Będzina. Podpisano umowę o współpracy na rok przyszły. Objęmuje ona tradycyjną już wymianę czasową, a także na szczeblu organizacji i grup zainteresowań. (etm)

Ormowcy o swojej pracy

W ubiegłym tygodniu jako jedna z pierwszych w województwie odbyła się w Olkuszu Konferencja Miejsko-Gminnej Organizacji ORMO. Uczestniczących w niej 88 delegatów przedyskutowało dotychczasowe wyniki społecznej służby za najaktywniejszą z terenowych jednostek uznano placówkę ORMO w osiedlu Troks, której komendantem jest Karol Adam działający w ORMO od powstania tej organizacji. Z zakładowych jednostek ilością godzin poświęconych społecznej służbie i aktywnością wyróżniła się jednostka przy Olkuskiej Fabryce Naczyni Emaliowanych kierowana przez Krzysztofa Popezyka.

W tym samym czasie na obradach w Bukownie

mi oraz ochronie i poszanowaniu własności społecznej, a także krzewieniu zasad trzeźwości i kultury prawnej w otoczeniu. Oceniając dotychczasowe wyniki społecznej służby za najaktywniejszą z terenowych jednostek uznano placówkę ORMO w osiedlu Troks, której komendantem jest Karol Adam działający w ORMO od powstania tej organizacji. Z zakładowych jednostek ilością godzin poświęconych społecznej służbie i aktywnością wyróżniła się jednostka przy Olkuskiej Fabryce Naczyni Emaliowanych kierowana przez Krzysztofa Popezyka.

konferencji z udziałem 54 delegatów, przewodniczącym Społecznego Miejsko-Gminnego Komitetu ORMO wybrany został Kazimierz Michalik, komendantem Józef Mijaczewski. Z terenowych jednostek wyróżniona została placówka ORMO w Bolesławiu, kierowana przez Alfreda Woźniczko, a z zakładowych organizacja przy Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław”.

W obu konferencjach uczestniczyli przedstawiciele władz terenowych, wojewódzkiej organizacji ORMO oraz licznie zaproszeni przedstawiciele organizacji i instytucji współpracujących ze społecznikami w stalowych mundurach. (tk)

Wszystko to wydaje się bardzo piękne, ale jak już wspomnieliśmy na początku, jest to kilkuletnia perspektywa. Tymczasem nie za-



Ile lat będzie tak jeszcze stała?

Foto: J. KLESZCZ

ŻYCIE JEST TAKIE PROSTE...

(Korespondencja własna z ZSRR)

...gdy ma się 18 lat. Jest to uniwersalna prawda, trąca już truizmem. W Związku Radzieckim 1987 roku prawda ta zaczyna się jakby nieco komplikować, choć w pewnym sensie prawdą pozostaje. Radziecki 18-latek, a rozmawiałem z kilkoma w różnych okolicznościach, w pełni popiera „pierestrojkę” i uważa, że nareszcie i że wkrótce wszystko będzie dobrze, a tymczasem cieszy się z „głębkości”, która przyniosła mu powszechną dostępność do dyskotek, prawo do własnego stylu w ubiorze, fryzurze itd., gdyż nawet ekscentrycy są przez nauczycieli w szkołach i brygadzystów w fabrykach tępieni nie bardziej niż u nas.

Postępy „pierestrojki” zdają się wskazywać tymczasem, że tak naprawdę i po nowemu w skali całego państwa będą pracować dopiero — oni, dzisiejsi 18- i 20-latkowie. Wszakże pod warunkiem, że zostaną do tego przygotowani. Nie wiem, bo nie miałem okazji sprawdzić, na ile w szkole, na lekcjach dochodzi już do głosu „głębkość”. Sądzę, że już pobrzmiwa skoro tegoż roczny absolwent technikum górniczego (nazwiska jednak nie podałem) powiedział mi z nieukrywaną ironią: — Według tego, czego nas dotąd nauczyli wynaleźliśmy prawie wszystko, co zostało wynalezione na świecie, a teraz okazuje się, że stoimy przed problemem doganiania świata pod względem techniki, usług i wielu innych dziedzin.

On się jednak nie boi tego „doganiania”. Uważa że jest ono możliwe i to nawet w bardzo krótkim czasie, pod warunkiem, że „wszyscy ludzie się zmieniają, także nauczyciele, że zaczynają myśleć bardziej, jak Gorbaczow, mówić i działać bez obawy, że się „wychyła”... Oto próbka młodzieńczego optymizmu. Drobiazgi! Ludzie się zmieniają i — już!

Radziecka partia słuszenie uważa, że szkoła ma być kuźnią nowoczesnego myślenia. Ale w tej „kuźni” pracują ludzie — nauczyciele o nawykach kształtowanych przez lata i takim samym sposobie myślenia. Zatem Komsomol? Na razie jeszcze — nie! Po niezwykle burzliwym Zjeździe, który uznał organizację za skostniałą i zbiurokratyzowaną wydaje mi się, że działacze Komsomolu na zeszłym miast i zakładów są zdeorientowani. Wobec dziennikarza zagranicznego gładko mówią o organizacji czasu wolnego, dyskotekach i akcji letniej oraz współzawodnictwie pracy i konkursach młodych racjonalizatorów i obracając się w tych sloganach odpowiadają także na pytania, dotyczące wychowania młodzieży w duchu i dla „pierestrojki”. Wydaje się, że po prostu w konkretnych warunkach małego miasta, czy zakładu

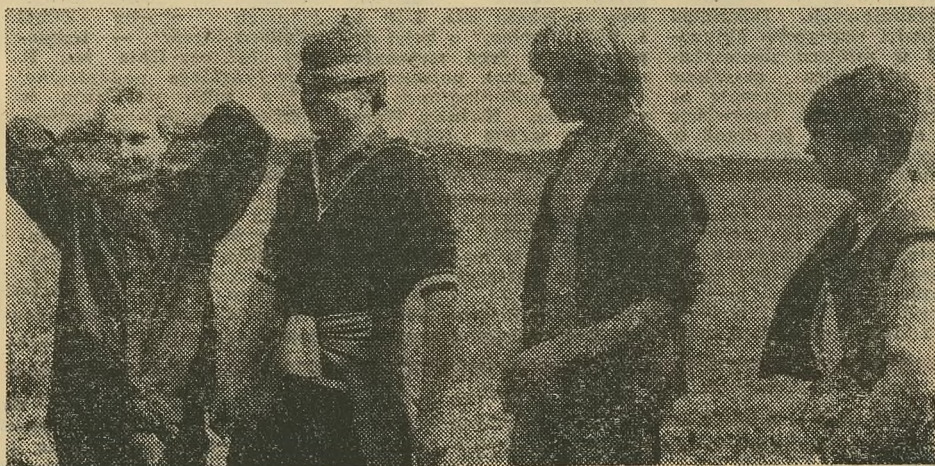
nie wiedzą jak realizować uchwały swojego Zjazdu, o-biektywnie rzecz biorąc słuszne, jasne i nowatorskie, wymagające jednak przełamania barier psychologicznych nie tylko u samych komsomolców...

Fala przebudowy Komsomolu idzie z góry. Już Zjazd ujawnił grona działaczy rzeczywiście na miarę

języka, ale że najpierw jest obywatelem radzieckim, a Tadzikiem dopiero potem. Dziś zaś tak samo wrzeszczą go ładne pieśni ukraińskie, jak własne, tadzyckie.

Nie chcę pisać o podziwianym i przez nas po Sopotcie zespole „Autograf”. Przywołuję go jednak jako symptom, bo nie jest to wcale grupa muzyczna ob-

ale w innych republikach przybiera rozmiary wręcz groźne. W tygodniku „Niedziela” znalazłem w czasie pobytu w Związku Radzieckim, reportaż z Kazachstanu, obok Kirgizji szczególnie dotkniętego narkomania, jako że właśnie w tych republikach dzikie konopie rosną na setkach tysięcy hektarów. Po danych statystycznych i przykładach, głównie z obwodu dżambulskiego autor cytuje wypowiedź miejscowego zastępcy kierownika wydziału zdrowia: „...Problemów w dziedzinie medycyny nagromadziło się przez długie lata milenia wiele — nie ma ścisłych zaleceń w sprawie leczenia różnych stadiów narkomanii, nie działa



Letnia brygada połowa uczniów donieckiego technikum.

współczesnych potrzeb i liczona na eksport, czy na pokaz, jest to po prostu najlepszy, ale jeden z bardzo licznych w Związku Radzieckim skutków zdjecia odium „zgnitego imperializmu” z nowoczesnej muzyki młodzieżowej.

Myślę o tym w kontekście walki z alkoholizmem (o czym tyle napisałem tydzień temu), obserwując doniecką nocną dyskotekę stwierdzam, że właśnie młodzi w ZSRR zaczynają pierwszy dochodzić do wniosku, że bez wódki jednak „razbierosz” (co dla nieznających rosyjskiego, będzie się w tym kontekście tłumaczyć — zrozumiesz, znajdziesz zadowolenie, a nie, broń boże, rozbierzesz). Jeżeli tak jest w istocie, a nie tylko na imprezach publicznych, to znacząco, że ostry reżim przeciwalkoholowy bilansuje się częściowo przez otwarcie już nie wentyli, a wręcz dróg rozładowania temperamentu młodzieży wedle jej własnego wyboru.

Skoro jednak jesteśmy przy analizie sytuacji to trzeba też powiedzieć o zjawiskach patologicznych właśnie wśród młodzieży. Jak Czytelnikom zapewne wiadomo do „ery Gorbaczowa” w Związku Radzieckim — podobnie jak wypadków losowych, katastrof i nadużyć — „nie było” również narkomanii, grup chuligańskich itd. Dziś, zdaniem dziennikarzy, socjologów, przedstawicieli organów ścigania zarówno zwalczanie tych zjawisk, jak i profilaktyka jest kolosalnie utrudniona przez to opóźnienie.

Znow — przez podobieństwo do naszego regionu — problem jest stosunkowo mało widoczny w Donbasie, ale w innych republikach przybiera rozmiary wręcz groźne. W tygodniku „Niedziela” znalazłem w czasie pobytu w Związku Radzieckim, reportaż z Kazachstanu, obok Kirgizji szczególnie dotkniętego narkomania, jako że właśnie w tych republikach dzikie konopie rosną na setkach tysięcy hektarów. Po danych statystycznych i przykładach, głównie z obwodu dżambulskiego autor cytuje wypowiedź miejscowego zastępcy kierownika wydziału zdrowia: „...Problemów w dziedzinie medycyny nagromadziło się przez długie lata milenia wiele — nie ma ścisłych zaleceń w sprawie leczenia różnych stadiów narkomanii, nie działa

Jeżeli tak jest w istocie, a nie tylko na imprezach publicznych, to znacząco, że ostry reżim przeciwalkoholowy bilansuje się częściowo przez otwarcie już nie wentyli, a wręcz dróg rozładowania temperamentu młodzieży wedle jej własnego wyboru. Skoro jednak jesteśmy przy analizie sytuacji to trzeba też powiedzieć o zjawiskach patologicznych właśnie wśród młodzieży. Jak Czytelnikom zapewne wiadomo do „ery Gorbaczowa” w Związku Radzieckim — podobnie jak wypadków losowych, katastrof i nadużyć — „nie było” również narkomanii, grup chuligańskich itd. Dziś, zdaniem dziennikarzy, socjologów, przedstawicieli organów ścigania zarówno zwalczanie tych zjawisk, jak i profilaktyka jest kolosalnie utrudniona przez to opóźnienie. Znow — przez podobieństwo do naszego regionu — problem jest stosunkowo mało widoczny w Donbasie.

sprawnie system szybkiej diagnostyki, brakuje specjalnych lekarstw, laboratorii i specjalistów...”

W naszym rodzimym „Forum” czytam z kolei przedruk z „Ogonioka” o „Liberowcach”, mieszkańcach podmoskiewskiego miasteczka o tej samej nazwie, którzy co wieczór przyjeżdżają do stolicy... bić! Najpierw było to bicie hippisów, punków i „metalowców” w imię walki „z obcym stylem życia”, ale dziś są to już zwyczajne napady połączone z rabunkiem. Dodajmy, że w Liberowcach kwitną sporty obronne...

To także fakty, ale na ile powszechne? — Skoro patologię już oficjalnie istnieją — mówi Lilia N. Krawiec, do niedawna I sekretarz Komitetu Miejskiego Komsomolu w Sławińsku, a obecnie pracownik polityczny KMKPU — to sobie z nimi poradzimy. U nas w jednym z zakładów młodzież właśnie na zebraniu Komsomolu sama doskonale załatwiła sprawę kilku kolegów o skłonnościach chuligańskich. A narkomanii u nas nie ma. Tu, w Donbasie, się pracuje...

Jednak zarówno dyskoteki, jako symbol owego otwarcia na style młodzieżowe dotąd tu bardzo niewiele widziane, jak z drugiej strony zjawiska patologiczne nie odpowiadają na pytania — kiedy i na ile radziecka młodzież będzie przygotowana do przejęcia w swoje ręce „pierestrojki”? Rozmawiając z nimi, obserwując ich w czasie pracy i na dyskotekę myślę, że gdy przyjdzie ich czas będą gotowi. A czas ten idzie szybko. Z góry i z dołu...

Tekst i zdjęcie: ROMAN SZENK

jednym zdaniem O PRACY PZPR

● W SOSNOWCU Egzekutywa KM PZPR z udziałem I sekretarzy zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych oraz dyrektorów największych zakładów pracy przeanalizowała realizację zadań wewnątrzpartyjnych i społeczno-gospodarczych, określonych na podobnej naradzie w czerwcu br. i omówiła plany pracy zakładowych organizacji partyjnych na IV kwartał.

● W BĘDZINIE Egzekutywa KM PZPR dokonała oceny realizacji programu rozwoju kultury i przeprowadziła analizę stanu życia kulturalnego w mieście.

● W DĄBROWIE GÓRNICZEJ Komitet Miejski PZPR obradował na wyjazdowym posiedzeniu plenarnym poświęconym umacnianiu podstawowych ogniw partii oraz zadaniom wynikającym z uchwały IV Plenum KC PZPR.

● W CZELADZI tematem obrad Plenum KM PZPR były zadania miejskiej organizacji partyjnej w realizacji celów społecznych określonych polityką państwa i partii po X Zjeździe PZPR, a także wykonywanie postulatów wyborczych zgłoszonych przez mieszkańców podczas kampanii wyborczej do rad narodowych.

● W ZAWIERCIU Egzekutywa KM PZPR omawiała przygotowanie do okresu zimowego, ocenila realizację budownictwa mieszkaniowego i działalność służby zdrowia.

● W OLKUSZU Egzekutywa KM PZPR dokonała oceny bieżącego stanu przeglądu struktur organizacyjnych oraz atestacji stanowisk pracy.

● W WOLBROMIU Plenum KMG PZPR z udziałem wykładców i lektorów oceniło pracę ideologiczną instancji miejsko-gminnej po X Zjeździe PZPR i zarazem zainaugurowało kolejny rok szkolenia partyjnego.

● W BUKOWNIE Egzekutywa KMG PZPR dokonała oceny letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, stwierdzając, że z roku na rok wydłuża się okres pobytu każdego dziecka poza terenem miasta i gminy.

● W SIEWIERZU w KMG PZPR odbyła się narada aktywu społeczno-politycznego poświęcona IV i V Plenum KC PZPR.

SD

● W BĘDZINIE Prezydium MK SD zajęło się sprawami ideologicznymi w środowisku ziemianinów.

● W CZELADZI udział członków SD w obchodach 60-lecia Komunistycznej Rady Miejskiej do temat, który omawiano na posiedzeniu plenarnym władz miejskich tej organizacji.

ZSL

● W DĄBROWIE GÓRNICZEJ prezydium ZSL dokonało oceny akcji żniwno-omłotowej. Trwają przygotowania do V Zjazdu Delegatów.

● W BĘDZINIE na prezydium MK ZSL dokonano podsumowania akcji żniwnej oraz omawiano stopień przygotowania do jesiennych prac siewno-wykopkowych.

● W ZAWIERCIU na posiedzeniu plenarnym Miejski Komitet ZSL omówił aktualne zadania w działalności gospodarczej i społeczno-politycznej przed V Miejskim Zjazdem Delegatów ZSL.

ZSMP

● W BĘDZINIE prezydium ZM ZSMP opracowało program obchodów rocznicy Rewolucji Październikowej.

● W DĄBROWIE członkowie miejskiej organizacji ZSMP od 21 września, po godzinach pracy, pomagają w porządkowaniu pawilonu przyszpitalnego, który zostanie przekazany pacjentom jeszcze w tym roku.

● W ZAWIERCIU ZM ZSMP zorganizował rajd motorowy „Szlakiem miejsc pamięci narodowej”.

● W CZELADZI odbyło się posiedzenie plenarne ZM ZSMP, na którym dyskutowano o współpracy ZSMP z organizacjami politycznymi i społecznymi miasta, poprzedzono spotkanie kierowniczego aktywu partyjnej ZSMP z władzami KM PZPR.

ORMO

● W DĄBROWIE miejska konferencja wyborcza ORMO dokonała wyboru władz oraz delegatów na konferencję wojewódzką.

● W OLKUSZU w miniony czwartek miała miejsce konferencja sprawozdawczo-wyborcza ORMO.

Z tygodnia na tydzień

Muszę przyznać, że o ile z dużym zainteresowaniem i satysfakcją przeczytałem informację rządu o polityce kulturalnej państwa, złożoną przez ministra Krawczuka na ubiegłotygodniowym posiedzeniu Sejmu, to głos profesora Bogdana Suchodolskiego na ten temat w parlamentarnej debacie wręcz mnie zafascynował.

O ile bowiem minister Krawczuk przedstawił oczywiste dokonania w tej sferze i zasady polityki kulturalnej rządu w kraju i wobec zagranicy, to profesor Bogdan Suchodolski, sformułował swego rodzaju filozofię kultury, która powinna wręcz obowiązywać w aktualnej sytuacji gospodarczej i społecznej naszego kraju.

Takie stwierdzenia jak: „...Cywilizacja współczesna jest nie tylko cywilizacją upowszechnionej sztuki, ale także cywi-

lizacja upowszechniającej się nauki i techniki, nie tylko cywilizacją obrazu, ale także cywilizacją abstrakcyjnych pojęć, nie tylko cywilizacją uczyć i wyobraźni, ale także cywilizacją myśli i planowania”. „...Musimy przekroczyć krąg pieśni i

SPOJRZENIE

tańca, a także zabawowe igraszki z komputerami i podjęć z całą surowością i odpowiedzialnością, nowoczesna, intelektualna edukacja całego społeczeństwa”. „...Kulturę rozumieć powinniśmy nie tylko w sposób globalny jako pole wielkie różnych dziedzin, ale również jako określony styl życia, znamiennej jego jakości”. „...Kultura ogarnia całe nasze życie i może być, lub nie być obecna we wszy-

stkich jego drogach, wszystkich rozgątelzeniach, wszystkich rozdrożach”.

I wreszcie: „...Nie powinniśmy akceptować rzekomo trzeźwych zaleceń, aby kultura zajmowała się dopiero, gdy minie kryzys gospodarczy. Wręcz przeciwnie, epoki dobrobytu nie stwarzają zawsze optymalnych warunków dla rozwoju kultury. W czasach trudnych jest ona bliżej ludzi i na swoisty sposób łagodzi ostrość istnienia, wzmacniając jednocześnie ich sily...”.

Otóż te wyrwane przecież z większej całości cytaty już składają się, moim zdaniem, na najlepszą doktrynę dla kultury polskiej czasu współczesnego, z jaką zdarzyło mi się zetknąć.

A doktryna, filozofia każdej idei jest wszak podłożem, z którego wyrastają działania praktyczne. Uważam zatem, że koncepcja wyłożona w Sejmie przez prof. Suchodolskiego powinna być powielona dużą czcionką w tylu egzemplarzach, ilu

jest w kraju animatorów kultury i wliczyć nad ich biurkami, jako memento dla wszystkich praktycznych poczynań.

Widzę bowiem między wierszami doktryny profesora Suchodolskiego szkolne lekcje wychowania obywatelskiego poświęcone sposobowi zachowania się w różnych sytuacjach, widzę prezentowane w zakładach pracy objazdowe profesjonalne wystawy plastyczne, uczące obcowania nie tylko z obrazem i grafiką, ale także z artystycznymi bibelotami: szkłem, figurką, nożykiem do przycinania papieru itp. Widzę repertuar przynajmniej niektórych kin obliczony nie na kasę a na... wychowanie.

Widzę wiele i chciałbym tą wizją zarażać wszystkich, którzy z kulturą rozumianą także jako nauka i wychowanie mają cokolwiek wspólnego.

Tymczasem... chodźmy do kina na „Wielką drakę w chińskiej dzielnicy”, koniecznie z długim grzebieniem w tylnej kieszeni dzinsów, wymachując kluczami z koszmarnym brelokiem zakupionym w „Rzemiośle”. Bo co robić?

ROMAN SZENK

Partia w terenie

Nie tylko dla Dąbrowy Górniczej, znamienne jest zjawisko, iż mimo przejścia na emeryturę, członkowie partii pozostają w szeregach organizacji przy macierzystym zakładzie pracy. Nie chcą przechodzić do „terenówek”, a te ostatnie, na skutek mizernego napływu nowych członków — po prostu „starzeją się” — i ich stan liczebny ulega ciąglem zmniejszeniu...

W 24 dąbrowskich terenowych organizacjach partyjnych pracuje na co dzień 784 członków. Ponad 500 z nich przekroczyło już 60 rok życia. Jednocześnie ogólna liczba emerytów i rencistów w miejskiej organizacji sięga 1520. Z zestawienia jasno wynika, że blisko 50 proc. z nich codziennie działalność polityczną nadal wiąże z zakładem pracy, zostawiając jakby gdzieś z boku najbliższe środowisko, środowisko zamieszkania.

Przyczyny bywają różne. Najważniejszą bodaj, która szczególnie często podkreślana jest w wypowiedziach, to przyzwyczajenie i fakt życia z towarzyszymi pracy. Niejednokrotnie mówi się

Większa aktywność - większa wiarygodność

też o swego rodzaju potrzebie bieżącego kontaktu z zakładem pracy, z którym związało się życie, a także, czego nie próbuje się ukrywać — chęć pełniejszego korzystania ze świadczeń socjalnych. Nikogo zresztą nie trzeba przekonywać, że w porównaniu z „terenówkami”, organizacje zakładowe mają większą siłę przebicia, a tym samym ułatwione działanie. Zdarza się więc wreszcie i tak, że decyzje zmiany przynależności do organizacji wstrzymuje swego rodzaju strach przed trudniejszą pracą i jednocześnie szczegółowym na co dzień „rozliczaniem” z bieżącej działalności. Co by nie powiedzieć bowiem — status emeryta w zakładowej OOP czy POP zawsze w jakiś sposób usprawiedliwia i „zwalnia” z obowiązków.

— Dostrzegamy i zdajemy sobie sprawę — stwierdza sekretarz Komitetu Miejskie-

go PZPR w Dąbrowie Górniczej Wiesław Seweryn — że często ludzie ci nie mogą podjąć obowiązku pracy w środowisku. Aktywność w miejscu zamieszkania, jest jednak wciąż mało zadowalająca. Wiele obiecujemy sobie po realizacji dokumentu Komitetu Centralnego PZPR poświęconego problemom działalności ideowo-wychowawczej w osiedlach mieszkaniowych. Dokument wychodzi naprzeciw aktywizacji w miejscu zamieszkania, ujednoliciła określone działania, ukierunkowuje na pracę w terenie. Oczywiście nie oznacza to, że dotąd w Dąbrowie Górniczej nie podejmowano tego typu inicjatyw.

W roku ubiegłym dokonano swego rodzaju podziału miasta i każda terenowa organizacja partyjna zyskała opiekuna w postaci zakładu pracy. Wcześniej bowiem prócz Huty im. F. Dzierżyń-

Po decyzjach Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w maju 1986 roku, zobowiązującej zakładowe organizacje do roztoczenia opieki nad „terenówkami” poszukiwanie form współpracy przyniosło określone, wymierne efekty. Przykładowo wiec organizacja partyjna kop. Generala Zawadzki z własnych zasobów wygospodarowała i przeprowadziła generalny remont lokalu dla TOP nr 1. PSS „Społem” z kolei dopomogło w jego wyposażeniu. Z podobną pomocą dla własnych podopiecznych wystąpił kop. „Kuznica Wąrożyńska” MZBM i RSP „Promień”. Do codziennej praktyki weszły wspólne posiedzenia egzekutywy komitetów zakładowych i terenowych np. PRI „Budostal-6” z organizacją w Tuczynie czy Huty Szkła Okiennego z TOP nr 17 — poświęcone problemom danego środowiska. Systematyczne spotkania

kierownictw zakładów pracy z aktywnym poszczególnych działy egzekutywy komite. Przedsiębiorstwo Przerobu Złomu Metali ze środowi-

PRON i KOSM na rzecz rozwiązywania problemów własnego środowiska. M. in. z inicjatywą TOP nr 4 wraz z osiedlowymi KOSM

Przykładem może być choćby wspólny czyn społeczny organizacji partyjnej PBP „Budostal-4” i terenowej w Ujejscu, w wyniku czego powstała droga dojazdowa do stadionu sportowego w tej dzielnicy. Często zakłady pracy udzielają pomocy w prowadzeniu szkoleń ideologicznych, choćby ZChG „Pellena-Strem” — terenowej „15” czy Huta im. F. Dzierżyńskiego podopiecznej „4”, a także zaopatrują w niezbędne materiały piśmienne, a za przykład służyć może Dąbrowska Fabryka Obrabiarek czy Huta Katowice.

Taka współpraca wreszcie przyczynia się do aktywizacji także innych organizacji, w Dąbrowie Górniczej np., widoczne jest na co dzień współdziałanie terenowych organizacji partyjnych z

PRON, systematyczne kontakty z miejscowym MZPM przyczyniły się do realizacji ponad 90 proc. wniosków zgłaszanych w trakcie kampanii wyborczych, a dotychczas remontów mieszkań. Z inspiracji zaś terenowej organizacji partyjnej nr 3 — PRON „Izokor-Instal” z kolei, zakupił stół pingpongowy dla szkoły podstawowej, a także opłacił pobyt w czasie ferii zimowych dla kilkorga dzieci.

Różnorodność form współpracy objęła więc nie tylko problematykę wewnątrzpartyjną, ale stworzyła również mechanizm służący rozwiązywaniu problemów danego środowiska. Myśli się, by kolejne działania objęły problematykę kulturalną i sportowo-rekreacyjną co powinno zaowocować efektami w postaci integracji załóg zakładów ze środowiskiem zamieszkania.

ANETA NOWAK

»Wanda« domaga się konkretów

Na początku września PAP doniósł, że już po raz drugi do Polskiego Komitetu Normalizacji Miar i Jakości zaproszono przedstawicieli tych zakładów, które wytwarzają wyroby charakteryzujące się znaczną ponadnormatywną wadliwością. Tym razem wzięto pod uwagę przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego i lekkiego. Do tych drugich zaliczono Zakłady Przemysłu Dzie wiarskiego „Wanda” z Sosnowca. Informacja ta była zaskakująca, gdyż do tej pory przedsiębiorstwo to kojarzyło się raczej z sukcesami.

W „Wandzie” panowało powszechne rozgoryczenie. Podkreślano ogólnikowość

larowej, jak i krajów RWPG. Każda partia wyrobów jest skrupulatnie sprawdzona przez łódzkie „Polcagro”.

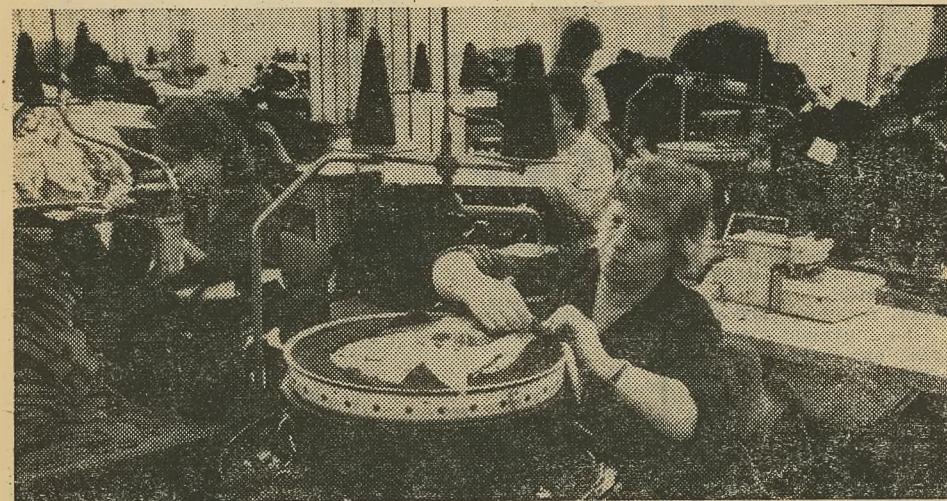
Przeglądam ubiegłoroczne protokoły. W każdym z nich, w punkcie 16 stwierdza się, że wyniki przeprowadzonej kontroli są pozytywne — wykonanie wyrobów ich wykończenie i opakowanie są bez zastrzeżeń.

Na 220 tysięcy sztuk o dzieży wysłanej w ub. roku do ZSRR, strona radziecka zakwestionowała 300 sztuk. Na tym samym poziomie notuje się reklamacje z krajów kapitalistycznych np. Francji, Danii, Finlandii, Kanady.

nianej narady informowaliśmy zaproszonych przedstawicieli zakładów pracy, że ich obecność w naszym Komitecie, wcale nie świadczy o tym, iż reprezentowane przez nich przedsiębiorstwa należą do najgorszych w branży. Z tego co wiem — „Wanda” należy chyba do lepszych.

Dyrektor ZPDz „Wanda” Halina Śmiłkowska wróciła właśnie z USA i Kanady, gdzie w ramach delegacji branży dziewiarskiej zawarła kolejne kontrakty na dostawy wyrobów z Sosnowca.

— Byłam na tej naradzie — mówi — ale do dziś jej przebieg wywołuje u mnie



informacji, jakie ukazały się na łamach prasy po warszawskiej naradzie. Wiadomo jedynie, że ocena dotyczyła ubiegłego roku i I półrocza br. Nie poinformowano natomiast, kiedy dokładnie, na terenie jakiego województwa i jaka partia towaru została zdyskwalifikowana przez handel.

I sekretarz KZ PZPR Bożena Mazurek wraz z kierowniczką zakładowej kontroli jakości Barbarą Nowak przedstawiły następujące dane:

W ubiegłym roku wartość produkcji ogółem wyniosła 1906,4 mln zł, natomiast z powodu wadliwych wyrobów „Wanda” w tym samym okresie zapłaciła tytułem kar kwotę 2 mln 67 tys. złotych. W I półroczu br. wartość produkcji — 1187,9 mln zł, a wysokość kar — ok. 1,5 mln złotych. Wartościowy współczynnik reklamacji wynosi 0,13 procenta.

— Być może, że w PKNMij uważają, że i ten jest zbyt wysoki — mówi B. Mazurek — ale nam wiadomo, że pod względem jakości jesteśmy w czołówce w naszej branży. „Wanda” produkuje bardzo dużo na eksport. Zarówno do strefy do-

— Nam nie oplaca się wykonywać bubli — mówi B. Nowak. — Bije to nas po kieszeni, gdyż kary placimy z zysku przedsiębiorstwa. Jeżeli stwierdzimy w oparciu o reklamacje handlowa, że któraś z brakarek przepuściła partię wadliwego towaru wówczas stosowane są wobec niej sankcje finansowe.

Dziennikarzowi nie pozostało nic innego jak udać się do stolicy. Wyjaśnienia uzyskałem w Polskim Komitecie Normalizacji Miar i Jakości od wicedyrektora departamentu kontroli jakości Jerzego Kowalczyka. Okazuje się, że podstawa dla działań Komitetu były dane dostarczone przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług. Handel ma bowiem obowiązek rejestrowania każdej partii towaru, która wykazuje więcej niż 30 proc. wyrobów wadliwych.

W ogólnym bilansie produkcji danego przedsiębiorstwa — mówił dyr. J. Kowalczyk — może to stanowić ułamek procentu. Wystarczy gdy na tysiąc partii dobrych będzie np. 4—5 złych, przekraczających owe 30 proc., a już handel informuje o tym swe ministerstwo. Na początku wspom-

mieszane uczucia. Nie podano żadnych konkretów, cały czas mówiono enigmatycznie o potrzebie poprawy jakości. O tym, sami wiemy najlepiej, gdyż tylko towar dobry jakościowo można sprzedać w kraju lub za granicą. Usiłowałam uzyskać bardziej sprecyzowane zarzuty pod adresem „Wandy”, a w odpowiedzi usłyszałam sporo ogólników. Może chodzi tu o pojedyncze dostawy, charakteryzujące się większą wadliwością. Nie jesteśmy idealni i nam się także takie zdarzają. Tylko, że wówczas handel momentalnie nas o tym informuje. A my, jeżeli stwierdzimy zasadność reklamacji, placimy kary umowne, przekładamy i wykujemy towar.

Komunikat PAP kończy się sformułowaniem, że czas aby na jakość spojrzeć inaczej i że liczy się przede wszystkim aktywność kierownictwa zakładów na tym polu, które powinny wymusić dobrą jakościowo robotę u siebie. Jest to sprawa oczywista. Z tytułu złej jakości ponosimy wielomiliardowe straty. Jeżeli jednak „wywołujemy kogoś do tablicy” to lepiej operować konkretnymi.

ANTONI WESOŁOWSKI

Na temat kopalni w Czeladzi można mówić dobrze lub źle, ale nie da się nie mówić nic. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta — zakład ten jest swoistym „rdzeniem gospodarczym” miasta znad Brynicy. Ponad 5 tys. zatrudnionych, administrowanie ponad 5 tysiącami lokali, które zamieszkuje ponad 13 tys. osób, zaopatrywanie miasta w wodę i w energię cieplną. Praktycznie nie ma w mieście takiej sfery działalności, w której nie partycytowałaby kopalnia.

„WCZORAJ”

Dzisiejsza kopalnia „Czerwona Gwardia” sięga swymi początkami roku 1869, kiedy to powstała kopalnia „Saturn”. Chociaż węgiel na terenach dzisiejszej Czeladzi wydobywany był już od roku 1822. Były to jednak początki, zaś obec-

stwarzają nam dotrzymanie parametrów jakościowych wydobywanego węgla. Staramy się je poprawiać na powierzchni w procesie płukania węgla, ale nie zawsze uzyskiwane efekty są zgodne z naszymi potrzebami. Krótkie wybiegi ścian — jak nazywają to fachowcy — uniemożliwiają zastosowanie osiągniętej techniki, a więc w kopalni brak pełnej mechanizacji. Powoduje to również dużą dekoncentrację robót, co zaś pociąga za sobą zwiększone potrzeby materiałowe. Jeśli teraz dodamy do tego fakt, iż zdobycie owych materiałów, to nie lada sukces, to zamyka się krąg podstawowych problemów.

— Mówiąc o kopalni — stwierdza mgr Józefa Leśniak — nie można zapomnieć, że oprócz węgla jako jedyny zakład w Polsce wydobywamy bentonit. Jest to surowiec niezbędny dla przemysłu odlewniczego. Też chyba jako jedyny zakład w Polsce mamy swoją własną galerię

WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO KOPALNI »CZERWONA GWARDIA«

ny kształt — zakład zaczął powoli przybierać na początku... XX wieku.

W latach międzywojennych to właśnie kopalnia była centrum życia politycznego i gospodarczego miasta. Również przy niej powstał pierwszy klub sportowy. Kolejną kartą historii zakładu jest okres powojenny. Dziś mało kto pamięta, że właśnie w „Czerwonej Gwardii” ustalono rekordy w drażeniu chodników. Tutaj zastosowano jedną z pierwszych ścian kombajnowych, wprowadzono nowoczesne metody zarządzania, elektroniczną dyspozytornię, jak również... telewizję zakładową.

„DZIS”

Dzień dzisiejszy kopalni rozpoczął się w roku 1976 kiedy to z połączenia kopalni „Czeladź”, „Miłowice” i „Czerwona Gwardia” — powstała właśnie obecna... „Czerwona Gwardia”. — Zakład nie jest już młody — mówi inż. Edward Waksmański. — I z tym właśnie wiąże się jego największe problemy. Eksploatowane teraz wyrobiska są już na „wykończeniu”. I właśnie dlatego wiele kłopotów



Na zdjęciu: osiedle Musiała, jedno z wielu w Czeladzi, w którym mieszkają górnicy. Foto: JERZY KLESZCZ

malarstwa. I to być może właśnie nas odróżnia od innych kopalni.

— Kopalnia — kontynuuje z-ca I sekretarza KZ PZPR Jerzy Król — stara się robić bardzo wiele dla miasta. Zasilamy miejskie wodociągi, prowadzimy Dom Kultury, kluby sportowe. 1/8 mieszkań na terenie Czeladzi jest pod naszą administracją. Jeśli do tego dodamy, iż są to stare zasoby mieszkaniowe, to nie trzeba mówić jak wiele kosztów niesie z sobą remonty. Obecnie w ramach czynu społecznego podjęliśmy się zadania uporządkowania czeladzkiego parku Jordanańskiego. Zakładowa organizacja PZPR wraz ze związkami i młodzieżą stara się zapewnić jak najlepsze warunki wypoczynku dla pracowników zakładu. Organizujemy festyny, wyjazdy, jesteśmy twórcą dąbrowskiego Rajdu Gwarków. W ubiegłym roku z tego typu wypoczynku skorzystało 3,5 tys. pracowników. Podjęliśmy się również patronatu nad oddziałem urazowo-ortopedycznym czeladzkiego szpitala. Muszę jednak dodać, że miasto zbyt często oczekuje pomocy od kopalni, nawet wtedy, kiedy mogłoby sobie poradzić bez nas... Ostatnio kopalnia wystąpiła z inicjatywą, która przede wszystkim ma na celu pozabawienie zagłębiowskiego powietrza nie tylko kopalnianych pyłów. Budowane już jest specjalne stanowisko do ich zmulania. I już niedługo pyły z KWK „Czerwona Gwardia”, jak i elektrowni „Będzin” zamiast nad znajdują się pod ziemią.

„JUTRO”

W jednym z planów perspektywicznych z lat 70. założono, że w roku 1992 w Czeladzi zaprzestanie się eksploatacji węgla. Dziś jednak zdecydowano, że będzie się wydobywać dalej z pokładów głębszych i trudniejszych. Zostały już wybudowane 2 szyby, cały czas trwa proces pogłębiania i drażenia nowych chodników. Prace te przedłużą działalność zakładu o co najmniej 25 lat. Nowe pokłady będą prawdopodobnie w pełni zmechanizowane. Pierwszy węgiel dostarczą w roku 1992, zaś wydobycie docelowe osiągną w 1994 roku. Już dziś myśli się również o pracownikach. Planuje się wybudowanie nowego osiedla na ul. Poniatowskiej na 432 mieszkania. Nie trzeba chyba dodawać, że również myśli się już o kopalnianym „pojutrze”.

K. HETMANCZYB



Już wkrótce „Zagłębie Dąbrowskie na starej fotografii”

Początek wszystkiemu, jak pamiętamy, dały szklane klisze fotograficzne pochodzące w większości z działającego niegdyś w Będzinie atelier Arciszewskich, które znalazły się w posiadaniu Muzeum Zagłębia. O tym, że trafiły we właściwe ręce, świadczy najlepiej przygotowywana właśnie wystawa. Będziemy ją mogli obejrzeć już wkrótce w zabytkowych wnętrzach Pałacu Gzichowskiego. A wraz z nimi... Wraz z nimi — kawał historii Zagłębia. I chociaż nie wszystkie posiadają skrupulatny opis, a niektóre są go nawet pozbawione, warto będzie zajrzeć w karty tego, co odeszło już bezpowrotnie, zostawiając po sobie często ten jedyny, fotograficzny ślad.

Ekspozycja pt. „Zagłębie Dąbrowskie i jego mieszkańcy na starej fotografii — do 1939 roku” podzielona zostanie na cztery działy tematyczne, a mianowicie: krajobraz, praca, życie kulturalne i społeczne oraz rodzina. Znajdą się tu również fotografie wylonione z konkursu, ogłoszonego przez muzeum w ub. roku pod patronatem naszej redakcji. Jest z czego wybierać. Do rąk organizatorów trafiło bowiem w jego wyniku 1457 fotografii, widokówek i szklanych klisz.

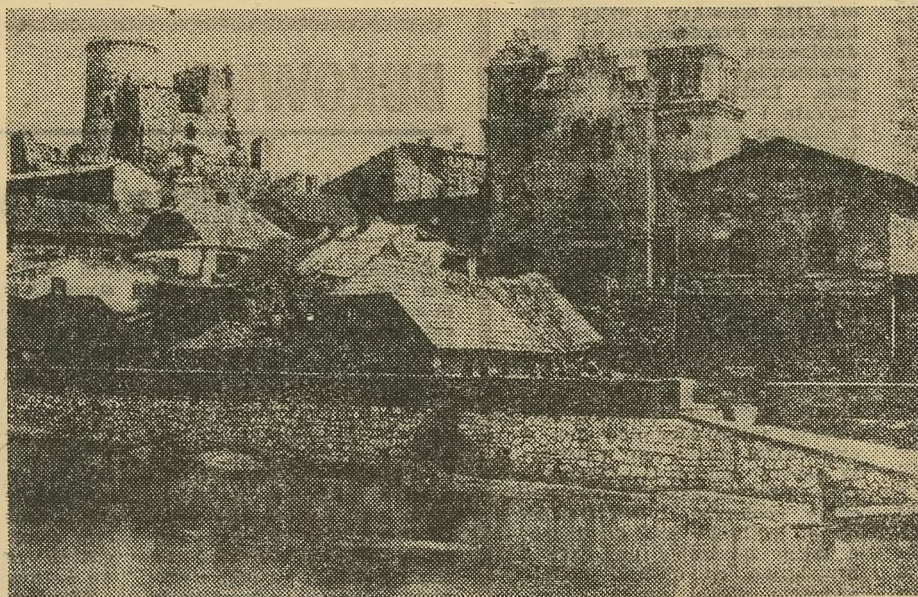
Co prawda inicjatywa pracowników muzeum, gorąco popierana przez naszą gazetę nie doczekała się wsparcia bogatych sponsorów. Niemniej jednak, od początku towarzyszyło jej grono ludzi przekonanych o celowości podjętego trudu i — przyjaciół. Pisaliśmy o fundatorach konkursowych nagród. Dzisiaj do tego grona dołączamy artystów plas-

tyków Grupy „Zagłębie” — Krystiana Adamczyka i Romana Chruściela, którzy przygotowują wystawę od strony plastycznej, oraz Jakuba Byreza, artystę fotografika, który podjął się wykonania odbitek szklanych klisz.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 28 października. Wtedy też wręczone zostaną nagrody laureatom konkur-

su, którego wyniki poznaliśmy już w maju bieżącego roku. Organizatorzy liczą na to, iż brakujące opisy czy podpisy pod fotografiami uzupełnią, być może, zwiedzający. Informacje te będzie można wpisać do książki, która specjalnie w tym celu zostanie udostępniona.

ELŻBIETA
TKACZ-MAGNER



Ciężkie chwile kazimierzowskiej warowni

Na pytanie: co Będzinowi nadaje autentycznego uroku, nie jeden z nas odpowiedziałby bez wahania — zamek. Tymczasem, twierdza nad Przemszą przeżywa najtrudniejsze w swej powojennej historii chwile...

Niepokój, wołający już o alarm, wynika z coraz gor-

szej technicznej kondycji zabytku. Swego dokonał czas, ale nie tylko on. Groźna okazała się dla zamku także prowadzona w tym rejonie eksploatacja górnicza. Jej następstwa dają o sobie znać coraz mocniej. Począwszy od 1985 roku szkody nasilają się. Pękają mury o-

kalające zamek. Pęknięcia są też widoczne we wnętrzach. W czerwcu bieżącego roku nastąpiło częściowe zawalenie się wewnętrznych pierścieni murów obronnych, a w murze okalającym wewnętrzny dziedziniec powstała potężna wyrwa o średnicy około trzech metrów. Dzisiaj wciąż obsypują się z niej kamienie.

O pogarszającym się stanie zamku dyrekcja Muzeum Zagłębia w Będzinie zaalarmowała Okręgową Komisję d/s Szkód Górniczych w marcu ubiegłego roku. Potwierdziła ona obawy i przypuszczenia o wpływie na zaistniały stan działalności górnicznej. Zlecono wypełnienie silną zaprawą cementową ukłonnych pęknięć w murze oraz założenie kontrolnych plomb w sali rycerskiej. Ponieważ zaś eksploatacja węgla pod zamkiem trwa nadal — w sierpniu ubiegłego roku OKSżG zobowiązała kopalnię „Gen. Zawadzki” do ciągłej obserwacji obiektu i wpisywania spostrzeżeń do specjalnej książki.

Taka książka nie została założona do dzisiaj — jak się dowiadujemy w Muzeum Zagłębia. Wspomniane zawalenie się murów i potężna wyrwa, można powiedzieć, że zaskoczyły wszystkich. Takich następstw nikt się nie spodziewał. Miejsmy nadzieję, że tym razem dzwonek alarmowy zadzwonił donośnie i jego odgłos dotarł do wszystkich, w których rękach spoczywa teraz przyszłość będzinowskiego zamku.

ELŻBIETA
TKACZ-MAGNER

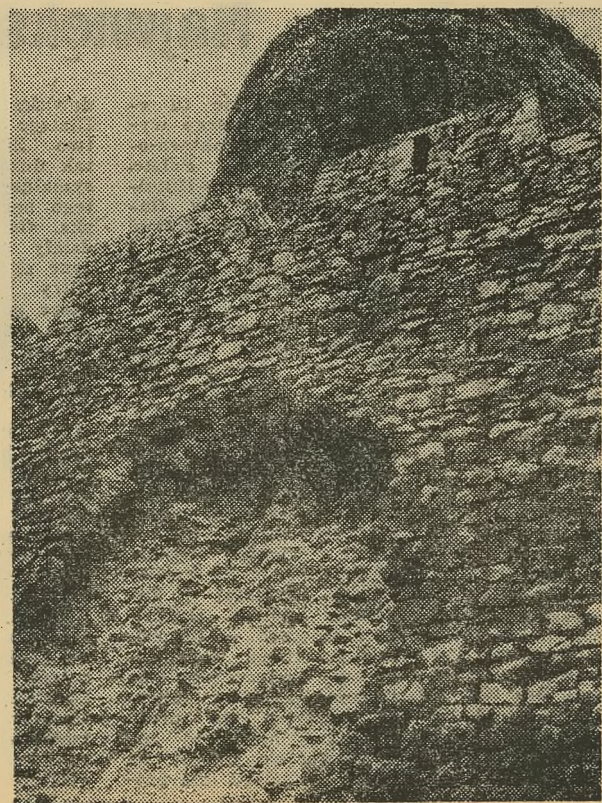
W towarzystwach regionalnych

Rekonstrukcje

Olkuscy obywatele rozmilowani są w tradycjach swego grodu. Najbardziej zagozrali patrioci lokalni zrzeszyli się w 1965 r. tworząc Towarzystwo Miłośników Ziemi Olkuskiej. Za swój główny cel przyjęli kultywowanie historii regionu, popularyzowanie wiedzy o nim, ochronę i odnowienie zabytków, tak licznych w tym mieście i jego okolicach.

Chlubą towarzystwa może być pieczołowicie zrekonstruowana baszta miejska i fragment murów obronnych z okresu średniowiecza. Zadanie to zrealizowano przy pomocy miejscowych władz i lokalnych zakładów pracy. Z inicjatywy towarzystwa otoczono opieką inne zabytki np. ruiny zamku w Smoleńcu. Prawdziwą skarbnicą wiedzy o Olkuszu i okolicznych miejscowościach jest wydane staraniem towarzystwa dwutomowe dzieło „Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego”.

Popularyzowanie twórczości artystów-amatorów, miejscowego folkloru. „Wieczory poetyckie przy świecach” w Dworcu Machuckich, to działalność wypływająca z wielkiego zapotrzebowania społecznego i może stanowić znakomity wzór dla wielu innych miast w naszym, zagłębiowskim regionie, województwie i kraju. (awes)



W KRAJOBRAZIE najbliższej OJCZYZNY

WŁODZIMIERZ WÓJCIK

Bez miłości nie ma pisarstwa. Tę oczywistą prawdę wielokrotnie podnosili ludzie pióra, ostatnio najbardziej sugestywnie i żywo formułowali ją w świeżych metaforach współcześni lirycy polscy. Wisława Szymborska w wierszu *Gawęda o miłości ziemi ojczyznej*, pomieszczonym w tomiku *Pytania zadawane sobie*, właśnie stosunek do rodzinnego gniazda osadzonego nad Wisłą, czyniła głównym przedmiotem poetyckiej refleksji. W utworze tym zawarte jest przeświadczenie, iż bez miłości ziemi ojczyznej można ostatecznie jako żyć, ale „nie można owocować”. Jeśli tedy uznamy rzemiosło pisarskie, czy też — inaczej rzecz ujmując — sztukę pisarską za „owocowanie”, wówczas pierwsze zdanie niniejszego felietonu stanie się bardziej zrozumiałe i zasadne.

Najszlachetniejszą formą miłości jest miłość do ojczyzny. Uczucie to bowiem ogarnia zarówno ziemię ojców, jak i ludzi na niej żyjących, pracujących, to znających się z trudnościami, to znów cieszących się, nawet z najdrobniejszych osiągnięć powszedniego dnia. Patrząc przecież oczyma duszy na tę wspólną Ojczyznę wszystkich Polaków, zwykle oglądamy ją przez pryzmat realiów, jakie związane są z miejscem naszego urodzenia, z oczarowaniami i rozezaraniami tak zwanych szczytów lat. Te sprawy i te doznania miały na myśli Broniewski, kiedy pisał znany dziś powszechnie wiersz *Najbliższa ojczyzna*, w którym wyznawał,

Miłość do ludzi i ziemi...

że w Polskę wrastał pochylając się z uczuciem nad konwaliami Płocka, kaczęciami Radziwia, łakami Brwilna, wędrując wśród jezior i lasów sosnowych Mazowsza.

Moją najbliższą ojczyzną jest Zagłębie Dąbrowskie przepasane wstęgą Czarnej Przemszy, rzeki niegdyś bardzo czystej, obecnie czekającej na przywrócenie jej dawnej świetności. Z góry Doroty od najmłodszych lat oglądałem zmieniającą się kształty Grodzca i Czeladzi, Będzina i Sosnowca oraz Dąbrowy Górniczej, zielone plamy lasów, pasma pół rozciągających się w kierunku Siewierza, ku północy. W stronie północno-wschodniej widoczne żółte lachy piasków Pustyni Będowskiej mimo naporu przemysłu metalurgicznego dziś jeszcze są pełne uroku, a dalekie wzgórze jury z wapiennymi skalami bezustannie przyciągają zmotoryzowanych i pieszych turystów. Wiele przewędrowałem krajów Europy, oglądałem pyszne pejzaże Włoch, Francji, Szwajcarii i Jugostawii, podziwiałem wspaniałe budowle Paryża, Aten, Londynu, Rzymu, Stambułu, Brukseli i Amsterdamu, ale jednocześnie z czułością spoglądałem i spoglądam na sędziwy piastowski Zamek Będziński, odnowiony w ostatnich latach pałac na Gzichowie, chętnie spaceruję bukową aleją grodzieckiego lasu, zatrzymuję się w zamyśleniu nad łąką w rodzinnej Łagiszy, przyglądam się codziennemu krzątaniu ludzi w Gródkowie, Bobrownikach, czy Sączowie. Wszystko to zasługuje na uwagę, na refleksję, na literacki opis.

W krajobrazie mojej najbliższej ojczyzny najważniejsi są ludzie. Młodzi i starzy, a nawet bardzo już sędziwi. Znam ich bardzo wiersi. Z upływem czasu mam tych bliskich sobie ludzi coraz więcej. Przystaję przy drodze. Ten mężczyzna w średnim wieku, znany mi jako dzieciak przed laty, ładuje zapalczynie materiał do betoniarki — na kawałku ojcowizny buduje dom. Ten bardzo już siwy emeryt, z pomarszczoną twarzą, pracujący w ogródku nie opodal domu, to ni mniej ni więcej tylko obrońca Helu we wrześniu 1939 roku. Bohaterskich czynów nie ma wypisanych na czole, ale z troską i oddaniem pielęgnuje chorą żonę i zabawia wnuczęta. Drobnym mężczyzną, z którym rozmawiam niemal codziennie, ma zwykle pogodną twarz. Nikt, kto go nie zna, nie podejrzewa nawet, że przeżył swoje „dni i noce” w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Przedtem brał udział w kampanii wrześniowej. Obecnie — jako profesor Uniwersytetu Śląskiego — kształci kolejne pokolenia geografów.

Pojawienie się w pejzażu Zagłębia Dąbrowskiego wyższych uczelni pomnożyło jego bogactwo i urodę. Istniejące tutaj od lat środowisko artystyczne i humanistyczne nabrało otuchy, znalazło współpracowników i sprzymierzeńców. W miastach Zagłębia zamieszkałi ludzie przybyli z wielu ośrodków akademickich Polski. Tutaj urodziły się ich dzieci, a nawet — już — wnuczęta. Tutaj wrosli także grobami swoich rodziców. Ich ofiarny trud, żmudny wysiłek codzienności, pomysłowość i inicjatywy przynoszą dobre owoce. Z roku na rok pomnaża się ilość absolwentów uniwersyteckiej humanistyki, którzy w środowisku wielkoprzemysłowym popularyzują wiedzę o literaturze, sztuce, języku. Wywodzący się z tej ziemi młodzi ludzie, odgrywają coraz większą rolę w życiu samego Uniwersytetu. Są już doktorami, docentami, profesorami.

Wszystko — powtarzam — jest godne opisu i utrwalenia w słowie: robotnik wybierający się na nocną zmianę; sosnowiecki zamek, mieszczący dziś znane muzeum szkła; młody chłopiec z Łagiszy, który po latach stał się redaktorem wartościowego tygodnika; utalentowana dziewczyna z Sielca, rzetelną pracą pomnażająca dorobek polskiej humanistyki... Pejzaże, sprawy, ludzie i zdarzenia będą zatem przedmiotem niniejszego cyklu felietonów, stanowiącego poniekąd kolejny segment „Zagłębiowskich impresji” publikowanych przeze mnie przed laty w naszym tygodniku.

ELŻBIETA
TKACZ-MAGNER

WITAMY W RODZINIE „WZ”

OLKUSZ

Problemy wzrostu



Na 151 km kwadratowych mieszka 49 tys. mieszkańców, z tego 36 tys. w samym mieście. Olkusz to przede wszystkim Olkuszka Fabryka Naczyni Emaliowanych, Zakłady Górniczo-Hutnicze, które choć mieszczą się w Bolesławiu, to przecież większość ich 5,5 tys. zajęci stanowią mieszkańcy Olkusza, Olkuskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Olkuskie Fabryka Wentylatorów, a także liczne przedsiębiorstwa komunalne, handlowe, spółdzielcze. Zatrudniają one ogółem, blisko 18 tys. osób, ale wielu olkuszian dojeżdża także do pracy do huty „Katowice” i centrum Zagłębia. W 17 sołectwach należących do tego organizmu administracyjnego mieszka ponad 13 tys. osób, w większości chłop-robotników, którzy gospodarują na 6760 ha użytków rolnych. W mieście i gminie pracuje 19 szkół podstawowych o 214 pomieszczeniach lekcyjnych, 22 przedszkola z 1364 miejscami i żłobki dla 105 dzieci. Ale Olkusz to także miasto wydziałów filialnych Akademii Górniczo-Hutniczej i Akademii Ekonomicznej w Katowicach, aktywny, pełen inicjatyw Miejski Dom Kultury, no i oczywiście... historia. Olkusz szczyci się wielowiekową tradycją górniczą i historią udokumentowaną źródłowo od XIII wieku. Nic więc dziwnego, że w mieście działa aż 6 muzeów, a znajdujących się tu obiektów zabytkowych nie sposób policzyć.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia by nie spojrzeć na Olkusz to zawsze najtrudniejsze do rozwiązania okazał się... problemy wzrostu. W 1945 roku miasto liczyło niecałe 10 tys.,

Marzenie pani domu



Olkuska Fabryka Naczyni Emaliowanych produkuje miliony słycznych, kolorowych garnków, talerzy i czajników z aluminium oraz konwite na mleko. Załoga liczy 4100 osób i przeważa w niej mają kobiety. One to na wydziale emalierni trudzą się, aby utrafić w gust klienta, barwiąc i zdobając emalowane wyroby. Amerykanie na przykład, mówią szef produkcji Zbigniew

WOLBROM

Zawsze na peryferiach

Ogółem 21 tys. mieszkańców, w tym 8700 w mieście, 26 wsi i 12 tys. hektarów użytków rolnych. 4,5 tys. zatrudnionych, z tego ok. 2 tys. dojeżdża do Olkusza, huty „Katowice”, centrum GOF-u, ale za to ponad 1000 przyjeżdża z okolicznych wsi. Wolbromskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”, Zakłady Urzędów Transportu i Technologicznego „Tehmatrans”, garbarnia należąca do Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skózanego, Wytwórnia Obuwia Katowickiego „Prodyna” i Spółdzielni Pracy „Wolbul”. Całość dowołało się tu nie — ani jednego mieszkanca. W 1983 roku powołano do życia inicjatywę miejscowych władz polityczno-administracyjnych Wolbromskie Spółdzielnie Mieszaniowe, która przekazała w roku przyszłym pierwszy 100 mieszkań. Zrealizacja tych obiektów szkieletu osiedla, przygotowanych pod zarządem decyzyjnym dalszych 16 ha pod nowe osiedla. Trudno stwierdzić, że akurat ten fakt był przyczyną dla wolbromskiej stagnacji, bo przeglądając notatki z miasta widzę w ostatnim 10-leciu mnóstwo oczywistych sukcesów budowlanych i zarowno dowodem aktywności władz partyjno-administracyjnych jak i ich siły argumentacji, dzięki której wyrażenie i województwo i wojewodzie z pełnym zrozumieniem spójrzeli na oczwiste potrzeby najdalej wysuniętej na północno-wschód katowickiej i miasto-gminy. W kwietniu br. oddano do użytku kompleks budynków dla służby zdrowia z przychodnią: ogólną, pediatryczną, stomatologiczną, dermatologiczną i chorob kobiecych. Gotowy jest już projekt etapu II, na którym zbuduje się hydroterapia, fizykoterapia, poradnia chirurgiczna z polikliniką, ambulatoria, szpital. W ostatnim 10-leciu nowe szkoły w Porębie Górnej Dzierżnej i Kapelałach i wybudowano 2 przedszkola na 300 miejsc. W budowie szkoły podstawowe w Ligocie Kiej, Domowicach i Suchym, które będą oddane w r. 1984, choć aktualnie są Kierownikami finansowymi. Jeśli widać, to wydaje się, że Wolbrom, choć aktualnie są Kierownikami finansowymi. Jeśli widać, to wydaje się, że Wolbrom, choć aktualnie są Kierownikami finansowymi. Jeśli widać, to wydaje się, że Wolbrom, choć aktualnie są Kierownikami finansowymi.

BUKOWNO

Od letniska do ośrodka przemysłowego

Zajmuje powierzchnię 47 km kw. Jest siedzibą władz miasta i gminy obejmującej 23 miejscowości, w tym 13 wsi. W tym roku obchodzą 25-lecie uzyskania praw miejskich. Rozległy teren miasta i gminy zamieszkuje prawie 18 tysięcy ludności. Zlokalizowanych jest tutaj 9 zakładów przemysłowych, spośród których największym jest Zakład Górniczo-Hutniczy. Użytki rolne zajmują 2800 ha. Uprawia się zboża podstawowe oraz ziemniaki. Miasto rozbudowuje się. Przed czterema laty powołano do życia Górniczo-Miejską Spółdzielnię Mieszaniową „Buczyna”. Pierwsze mieszkania odda ona do użytku w przyszłym roku. — Tematem, który zaprzęta uwagę lokalnych władz — mówi sekretarz Urzędu Miasta i Gminy Bukowno Joanna Sarma — jest ochrona środowiska. Niedługo malowniczo i bogate w lasy Bukowno straciło wiele ze swej turystycznej atrakcyjności. Przemysł zrobił swoje. Teny jest częściowo zniszczony. Systematycznie degradacji. Staramy się temu zjawisku przeciwdziałać — oczywiście w miarę własnych możliwości. Przykładem tego rozpoczęte inwestycje. Do najważniejszych zaliczyłabym — rozbudowę oczyszczalni ścieków, która zakończona zostanie już w tym roku oraz budowę magistratu ciepłej i rozdziałowej kotłowni. Zaniem i sekretarza KMG PZPR Włodzimierza Prusa o obiek ochronę środowiska i konserwację rozwiązywania spraw komunalnych wólcza sprawą dla miasta i gminy jest poraźniwość telefony. Cały teren obsługują do tej pory dwie starostwieczne centralne. W tym roku znacznie się wreszcie budowa nowoczesnego węzła telekomunikacyjnego. Będzie on gotowy w roku 1989 i w pierwszym etapie obejmie 2 tys. numerów.

Największe w kraju

Ekspluataje się tu około 75 proc. całego wydobycia rud cynkowo-olowych w Polsce. Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław” w Bukowniu są największymi tego typu w Polsce i należą do grona liczących się w świecie w tej branży. 5500 załoga godnie kontynuuje bogate tradycje górnicze i hutnicze sięgające w tych okolicach wczesnego średniowiecza. Część górnictwa, to kopalnica „Bolesław” (najstarsza), „Olkusz” i „Pomocznia” (najnowocześniejsza). Działalność hutnicza prowadzona jest w Hucie Tenku Cynku, Wydziale Elektrolizy Cynku, Pralni i Zakładzie Ołowiu. Działalność uboczna — to produkcja kwasu siarkowego w użytkowanej na terenie zakładów fabryki. Patrząc na profil produkcji nietrudno zorientować się, że jest ona nader uciążliwa dla środowiska naturalnego. Dlatego też kierownictwo ZGH przywiązuje tak dużą wagę do maksymalnego zredukowania tego negatywnego zjawiska. Od 1983 roku wydział hutniczy wyposażył się w superwydajne filtry tzw. workowe, które pochłaniają aż 99,8 proc. szkodliwej emisji. Gorzej jest w Fabryce Kwasy Siarkowej, której elektrofiltry ulegają częstym awariom. Zmniejszenie stopnia zagrożenia następuje też w wyniku postępującej modernizacji procesów technologicznych. Min. wybudowanie pieca prażalniczego z kotłem do odzysku ciepła spowodowało zaoszczędzenie 7000 ton paliwa umownego. Zaoszczędzona energia zostaje użyta do ogrzania podstawowym produktem finalnym jest cynk elektrolityczny i stopy do cynkowania. Na wydziale elektrolizy cynku prac

— Wszystkich Czytelników Sosnowca, Będzina, Czeladzi, Dąbrowy Górniczej, Zawiercia, Łaz, Sławkowa, Siewierza, Poręby, Bobrowniczerzycie, Ogrodzieńca i Psar, którzy dotychczas nie mogli kupić naszej gazety, a także:

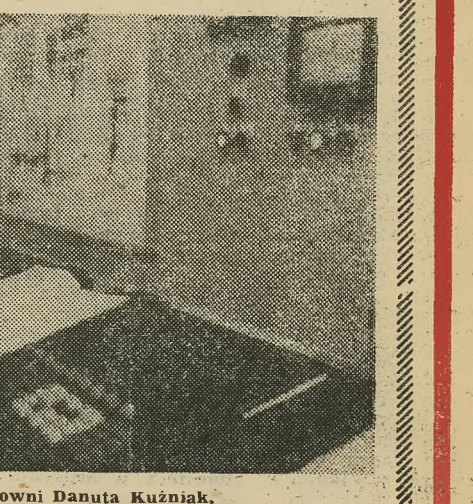
ratunkowym, ambulatoria. Etapem III, byłby nieogrzany szpital. W ostatnim 10-leciu nowe szkoły w Porębie Górnej Dzierżnej i Kapelałach i wybudowano 2 przedszkola na 300 miejsc. W budowie szkoły podstawowe w Ligocie Kiej, Domowicach i Suchym, które będą oddane w r. 1984, choć aktualnie są Kierownikami finansowymi. Jeśli widać, to wydaje się, że Wolbrom, choć aktualnie są Kierownikami finansowymi. Jeśli widać, to wydaje się, że Wolbrom, choć aktualnie są Kierownikami finansowymi.

— Z tym są największe problemy — mówi zastępca naczelnika miasta, Franciszek Koziół. Właścicielami całego handlu wolbromskiego zlokalizowany jest w prywatnych budynkach, a moda reprzytaczania sklepów powoduje bezustanne wypowiedzenia lokali. Z aktualnie czynnych 8 sklepów spożywczych w mieście 3 są znów zagrożone. Najgorzej jest z gastronomią, PSS nie ma pieniędzy na inwestycje, a GS nastawia się wyłącznie na handel wiejski. W rezultacie w całym rejonie czynna jest jedna skromna restauracja, jeden bar i

Gumowy potentat

Dwa tysiące rozmaitych produktów dla przemysłu motoryzacyjnego, jedyny w kraju producent weży gumowych dla obrótowi technicznych, wyroby gumowe dla rolnictwa, ale przede wszystkim taśmy transportowe dla górnictwa, budownictwa itd. — oto główne produkty produkcyjne Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” w Wolbromiu. To największe w tym mieście przedsiębiorstwo, które zapewni pracę 2200 osobom, także z okolicy. Wyroby wolbromskiego „Stomilu” poszukiwane są nie tylko na rynku krajowym. Wedrują do Chin i Korei, Turcji i RFN. Jedną z zachodnio-niemieckich firm kupuje w Wolbromiu proszek, który powstaje podczas sferowania, opon w czasie ich biegnikowania. Ów gumowy pył jest komponentem specjalnej masy służącej do utwardzania dróg. Szagierem produkcyjnym są trudnopalne taśmy przenośnikowe szczególnie potrzebne w górnictwie. W przypadku pożaru taśmy nie zapalają, białocząsto nie gasnie i ulega jedynie nadtopieniu.

Produkcja wyrobów „Stomilu” stale rośnie. W porównaniu z rokiem ubiegłym w bieżącym nastąpiła jej blisko 20-procentowy wzrost. Wartość planowanej produkcji sprężonej wyniesie około 11 mld zł. Wzrost ten nie byłby możliwy, gdyby nie proces modernizacji przedsiębiorstwa. Największym zamierzeniem inwestycyjnym w historii zakładu było wybudowanie hali taśm przenośnikowych i walcowania mieszanek. Maszyny z Włoch, Wielkiej Brytanii, RFN, pulpity sterownicze, urządzenia elektroniczne — to już przeskok do światowego poziomu w tej branży. Całość kosztowała 6 mld złotych i została zrealizowana w oparciu o kredyty zaciągnięte przez przedsiębiorstwo. W przyszłym roku rozpocznie się ich spłata. Wolbromski „Stomil” jest przekonany, że dynamiczny rozwój produkcji dla kraju i na eksport umożliwi mu bezboleśnie wywiązanie z tego obowiązku.



Operator sterowni wydziału walcowni Danuta Kuźniak.

KLUCZE

Papier i cegła, szkło i warzywa

W jej skład wchodzi 15 sołectw, zajmuje powierzchnię 11.532 ha. Zamieszkuje ją prawie 15 tysięcy ludności. O charakterze gminy decyduje działający tutaj przemysł. Klucze sinya z produkcji papieru i białej cegły. Obok Zakładów Papierniczych i Zakładu Wapniowo-Piaskowego do wiodących należą Huta Szkła Włocławanego i Przedsiębiorstwo Urzędów Szklarskich (ogólna zlokalizowane w Jarosławcu). Klucze to także rolnictwo. Co prawda rozciny utrzymujące się wyłącznie z uprawy ziemniaków, które zamieszkuje dwa tysiące ludzi. Niekorzystne jest tu zjawisko zanikania wody gruntowej. Na szczęście inwestycja mająca poprawić sytuację jest właśnie realizowana i za dwa lata problem powinien przestać istnieć. Część prac sami mieszkańcy wykonują społecznie. Wyeliminowaniu natomiast uciążliwej dla uczniów i nauczycieli nauki na trzy zmiany w szkole podstawowej w Kluczach ma służyć prowadzona już budowa nowego obiektu. Jego oddanie generalny wykonawca obiecuje w roku 1989.

W „Szkłomaszu”

Przedsiębiorstwo Urzędów Szklarskich „Szkłomasz” w Jarosławcu jest obecnie jedynym w naszym regionie producentem szklanych wyrobów. W Kluczach ma służyć realizacja ambitywnych przedsięwzięć perspektywicznych rozwoju przedsiębiorstwa. Około pięciusetosobowa załoga przedsiębiorstwa rekrutuje się głównie z mieszkańców najbliższych miejscowości.

PILICĘ

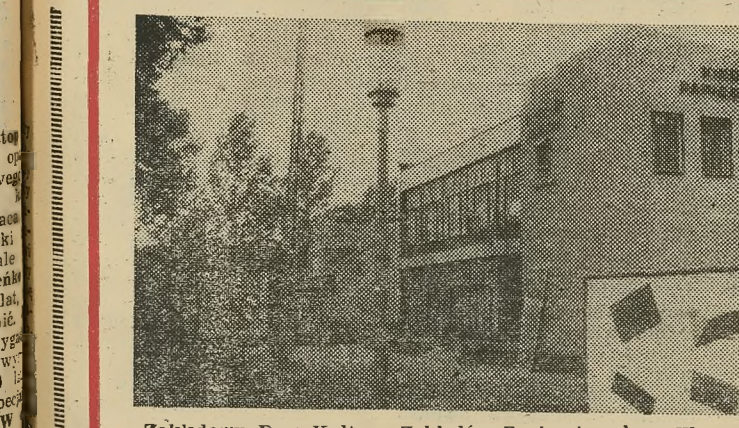
Nowe obiekty i zabytki

GMINA PILICA składa się z 24 sołectw i zajmuje powierzchnię ok. 14 tys. ha. Liczy 11,5 tys. ludności. Jest gminą o charakterze wiejskim rolniczym. Uprawia się tu zboża i ziemniaki. Do największych zakładów produkcyjnych Pilicy należą Zakłady Mleczarskie. Niedostatek pracy na miejscu daje się poważnie we znaki okolicznej ludności, która zmuszona jest szukać zajęcia w gminach ościennych. Brak jest istniejącej także w sferze kultury. Gminny Ośrodek Kultury zlokalizowany w niewielkim obszarze budynku nie jest w stanie spełnić swojego zadania. Problemem zainteresowano się, o czym świadczy powołanie społecznego komitetu budowy domu kultury. Nie wiadomo jeszcze

Najsmaczniejsze wyroby

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Pilicy od 36 lat systematycznie rozwija. Obecnie ponad 170 zatrudnionych pracowników przygotowuje artykuły mleczne dla Pilicy, Zarowca, Wolbromia, Klucza i Olkusza. Chętnych odbiorców byłoby jeszcze więcej, to jednak jest niemożliwe ze względu na ograniczone moce produkcyjne. Asortyment produkcji spółdzielni o wiele różni się od tradycyjnego. Powinno być wykorzystany na sprzedaż wyrobów spółdzielni i na bar mleczny.

jednak kiedy jego budowa doezeka się realizacji. Optymizmem może napaść wszakże fakt, iż mieszkańcy Pilicy chcą sami rozwijać swoje kłopoty. Mam na myśli czynny społeczny komitet budowy domu kultury. Nie wiadomo jeszcze



Zakładowy Dom Kultury Zakładów Papierniczych w Kluczach.

Serce gminy

Z gminą nierozdzielnie związane są funkcjonujące od 90 lat Kluczewskie Zakłady Papiernicze. Znane i cenione w okresie międzywojennym w całej Europie, również dzisiaj skutecznie rozwijają produkcję eksportową. Podstawowy asortyment produkcji zakładu stanowią papiery drukowe i piśmienne, bibułka higieniczna, zeszyty i bruliony. Papier toaletowy i przetwory papiernicze, granicze wysyłana jest przede wszystkim bibułka higieniczna, papier oisotowy, toaletowy i chusteczki higieniczne. Z tego powodu od 4 lat niewykorzystana stal maszyna kupujemy części zamienne do maszyn — mówi z-ca dyrektora d/s obrótowi towarowego mgr S. Parz. — Dekapitalizacja parku maszynowego jest naszą największą bolączką. Do dzisiaj pracują jeszcze takie urządzenia, których rodzajów sięga obiegowe stulecie. Stąd też częste awarie, których usunięcie jest bardzo czasochłonne i opóźnia produkcję. Jeszcze bardziej destruktywny wpływ na rozmiar produkcji mają kłopoty z zatrudnieniem. Mało konkurencyjne płace powodują ciągły niedobór pracowników. Z tego powodu od 4 lat niewykorzystana stal maszyna kupujemy części zamienne do maszyn — mówi z-ca dyrektora d/s obrótowi towarowego

ŻARNOWIEC

Pożegnanie ze studnią

6,5 tys. mieszkańców, powierzchnia 12.470 ha, 14 sołectw. Mimo nie najlepszych gleb mocną pozycję ma rolnictwo, a gmina poszczycić się może wysoką wydajnością w produkcji zbóż, sięgającą ponad 40 q z hektara. Na 160 ha gospodaruje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna zatrudniająca 81 osób. Główne jej uprawy to — obok zbóż — bobik i rzepak. Na zakończeniu jest budynec inwentarski, w którym prowadzona będzie hodowla bukatów. W gospodarstwie Udół z kolei ma już swoje tradycje hodowla koni sportowych. Tutaj właśnie odbywać się wczasy w siodle — do dyspozycji jest motel na 40 miejsc. Walory turystyczne gminy donoszą charakter. W Malożycach mają oni swe state letnie obozowisko. Sekretarz Urzędu Gminy Kazimierz Masłusz przybliżył nam kłopoty Żarnowca. Jeszcze do niedawna okolice te nie posiadały wodociągów. Wódę czerpaliby mieszkańcy ze studni, które przy długotrwałych brakach opadów wysychały. Za rozwiązanie problemu wzięto się trzy lata temu. Efekty już są. Zakończenie wszystkich robót sa. Zakreślenie wszystkich dopiero w 1995 przewiduje się jednak dopiero w 1995 roku. Kiedy doezczą się realizacji inne pilne zadania, jak np. budowa szkoły w Żarnowcu nie wiadomo. Poważną przeszkodą i to od lat jest brak wykonawców. (etm)

Przebój Wolbrom: PÓLWIECZE BEZ EUFORII

Klub Sportowy Przebój Wolbrom obchodzi w bieżącym roku półwiecze swojego istnienia. Przed 50-letni grupą zapaleńców, pracowników Zakładów Przemysłu Gumowego założyła jednonaklejny klub sportowy. Ta jedyna, wodząca dyscypliną sportu była oczywiście wszechobecna piłka nożna.

Grano wtedy na murawie trawopodobnej, a każdy upadek na boisku kończył się wizytą u lekarza. I aż wierzyć się nie chce, że pomimo upływu 50 lat niewiele zmieniło się w Wolbromiu. Boisko nadal przypomina klepisko, buty piłkarskie zawodników częściej przebywają u miejscowego szewca niż na nogach piłkarzy, a sfatygowane koszulki i spodenki bardziej przypominają ściertki do wycierania garnków niż stroj sportowy przystoitego piłkarskiej klasy terenowej. Wszystkie te kłopoty są zasadniczymi bolączkami Zarządu Klubu. Jego prezes, w cywilu dyrektor Wolbromskich Zakładów Przemysłu Gumowego Stomil, opowiada o dokonaniach jego podwładnych bez zbytniej euforii. Po ubiegłorocznym sezonie zdyskwalifikowano lub ukarano naganami aż 10 zawodników. Właściwie to nie było innej możliwości, gdyż niektórzy zawodnicy za punkt honoru stawiali sobie wypicie przed meczem choć jednego kufła złocistego napoju, produkowanego w leżajskim browarze. Za taką decyzję Zarząd Klubu powinien zbierać chyba same pochwały, gdyż jak wiemy w wielu innych klubach, tego typu wysoki sportowców są skwapliwie tuszowane przez bogatych i zapobiegliwych opiekunów.

Jednak przyszłość, jak obiecuje prezes Klubu Zbigniew Górecki rysuje się w jaśniejszych kolorach. Przystąpiono już do modernizacji stadionu, trwa budowa budynku klubowego, a do dyspozycji zawodników oddane także basen kąpielowy. Po usunięciu z zespołu akaranych zawodników, atmosfera w drużynie dość znacznie się poprawiła i wszyscy sympatycy klubu żyją nadzieją, że bieżący sezon nie będzie już heroiczną walką o utrzymanie się w klasie terenowej.

Trenerem zespołu jest były zawodnik bytomskiej Polonii, reprezentant Polski — Maciej Trampisz. Jego praca już wkrótce powinna przynieść wymierne efekty. Tułaczka w ogonie klasy terenowej przestała już bawić wszystkich.

II zespół Przeboju popisuje się swoimi umiejętnościami w A klasie. Jego trenerem jest były zawodnik Cracovii i Czarnych Zagań — Andrzej Barczyk. Prowadzony przez niego kolektyw zajął w ubiegłym sezonie 11 miejsce. Niewiele więc brakowało, aby zasilił szereg B-klasowców.

Pozostałe cztery drużyny Przeboju to zespoły juniorów i trampkarzy. Wielu ludzi w Wolbromiu gorąco wierzy, że ich ambicja i zaangażowanie wyprowadzi kiedyś drużyny z ich miasta na szersze wody. Na razie marzy się im klasa okręgowa, ale może szczęśliwe losowanie w rozgrywkach o Puchar Polski pozwoli kiedyś usłyszeć całą Polskę o Przeboju Wolbrom.

Drugą wodzącą sekcją w klubie jest łucznicstwo. Strzelcy z tego klubu występują w rozgrywkach III ligi państwowej. Jak zapewniają jednak działacze klubu, już wkrótce wolbromianie powinni zapukać do wrót II ligi. Trenerem łuczników jest Bolesław Pluta, a do wyróżniających się zawodników zalicza się przede wszystkim Jerzy Poćca, który w spotkaniach ligowych zdobywa dla swojego zespołu większość punktów.

Działacze klubu współpracują ze szkołą podstawową numer jeden w Wolbromiu. W przyszłości, ponad już niezbyt odległej w szkole powstanie klasa sportowa. Może ci młodzi ludzie dostarczą tutejszemu klubowi więcej splendoru.

WITOLD PUSTULKA

Kiedy w 1967 roku przy zespole Szkół Ekonomicznych w Olkuszu powstał Ludowy Klub Sportowy Kłos Olkusz nikt chyba nie przypuszczał, że już za kilkanaście lat sportowcy z Olkusza sięgają będą po laury mistrzowskie. Właściwie w tym miejscu powinny pojawić się pierwsze wątpliwości: jak to? Czy to możliwe aby w dzi-

tyka, ale działalność wszystkich tych sekcji przyczyniła się do osiągnięcia grupy akrobatów sportowych. Pierwszym spektakularnym sukcesem akrobatów było zdobycie przez Witolda Majkę w 1974 roku tytułu mistrza Polski seniorów w sko-

przyszłym roku. W piętnastą bowiem rocznicę rozpoczęcia budowy hali sportowej obiekt ma być przekazany do użytku. Czy tak się stanie już wkrótce będziemy mogli się przekonać. Drugą wodzącą sekcją olkuskiego Kłosa jest lekkoatletyka, a ściślej

ŁKS Kłos Olkusz:

Akrobatyka i oczekiwanie na nową halę

sięszym skomercjalizowanym sporcie egzystował jeszcze klub sportowy, którego główną bazą organizacyjną byłaby szkoła? Czy to możliwe aby mistrz świata mógł się wychować w salce gimnastycznej? Czy to możliwe aby halowa mistrzyni kraju trenowała na szorstkiej żółtej nawierzchni? A jednak. Dzięki zapalowi grupki ludzi, prawdziwych ostatnich mohikanów społecznej działalności sportowej, niewielki Olkusz leg tymuje się osiągnięciami sportowymi, których pozazdrościć mogłyby niejednym znacznie większy gród.

Człowiekiem, który pilotuje całą działalność sportową klubu jest jego wietoletni prezes, a zarazem wicedyrektor ZSE Kazimierz Klich. Kłowski prezesuje już 20 lat. Jak sam stwierdza, na początku działalności próbowało szans w wielu dyscyplinach. Była więc koszykówka, siatkówka, lekkoatle-

kach na ścieżce. Po tym sukcesie rozwiązał się werek z medalami i nie było już roku aby podopieczni Stefana i Zdzisława Gregorskich wracali z prestiżowych zawodów bez medali. Także ostatnie osiągnięcia, choć już nie tak efektowne napawają optymizmem. Przecież ostatni rok to sukcesy przede wszystkim juniorów. Mistrzostwo Europy Marcina Leszczyńskiego w tej kategorii wiekowej oraz grad medali na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży to najlepsze gwaranty przyszłych sukcesów. Czy jednak staną się one realne zależy przede wszystkim od zawodników ale także od... budowlanych. Szkolna sala gimnastyczna bowiem, wieczorami pęka w szwach, a akrobaci trenujący na trampolinie systematycznie nabijają sobie guzy o zbyt niski sufit. Jak obiecują jednak ojcowie Olkusza problem ten ma być rozwiązany już w

mówiące dwie zawodniczki. Pierwszą z nich jest Grażyna Kowina — obecna halowa mistrzyni kraju, legitymująca się w bieżącym sezonie najlepszym wynikiem w Polsce w biegu na 800 metrów. Niestety, Polski Związek Lekkiej Atletyki skutecznie uniemożliwia pani Grażynie wyjazd na zawody rangi europejskiej, czy światowej. Jednak ambitna dziewczyna, która podczas treningów wydeptała już w okolicznych lasach sporo ścieżek nie zamierza się poddawać i będzie uparcie walczyć o należną jej miejsce w reprezentacji Polski. Kolejną dumą miasta jest Czesława Mentlewiec, która z rezultatem 2 godz. 39 min. i 17 sek. zaliczona jest do czołowych biegaczek maratonu w Polsce. Trenerem obu lekkoatletek z Olkusza jest mąż pani Czesławy — Janusz Mentlewiec.

Na uwagę w działalności klubu zasługują także teni-

już po roku przyszło im wracać do III ligi. Najlepsze zawodniczki w sekcji to Dorota Śwędzioł, Marzena Bałazy i Urszula Małuzia. W ubiegłorocznym rankingu Ludowych Zrzeszeń Sportowych olkuszanek plasowały się na piątym miejscu w Polsce.

Większość wybijających się zawodniczek w klubie to uczennice ZSE. Jak podkreśla prezes Kazimierz Klich w całej jego działalności sportowej ani raz nie zdarzyło się, aby dobra sportsmenka była słabą uczennicą.

Wielkim przyjacielem sportu w klubie jest także dyrektor ZSE mgr Zygmunt Ślęzak. Jego wyrozumiałość działa na młode zawodniczki niczym balsam i pomaga im w uzyskiwaniu coraz lepszych rezultatów. Jak obiecują w Olkuszu, dopiero po wybudowaniu hali sportowej w mieście tym znacznie się sport przez duże „S”. WITOLD PUSTULKA

Renesans futbolu w Bukowniu

Będąc pod wrażeniem ostatnich sukcesów piłkarzy drużyny „GKS Bolestaw — Bukowno” postanowiliśmy odwiedzić ten klub. Na miejscu zastaliśmy prężnie działający ośrodek sportowo-wypoczynkowy. Malowniczo położona nowoczesna hala sportowa, duże boiska piłkarskie, trybunały które mogą pomieścić 10 tys. osób, a także hotel „Tramp”, świadczą o tym, że w „Bukowniu” ludzie działają i co najważniejsze — odnoszą sukcesy.

W skład klubu sportowego „Bolestaw Bukowno” wchodzi trzy sekcje: badmintonu, (I liga), piłki siatkowej kobiet (klasa okręgowa), oraz piłki nożnej (klasa terenowa). Młoda drużyna piłkarska,

pod wodzą doświadczonego trenera Bolesława Wolkowskiego, poczyniła w ostatnim sezonie ogromne postępy. Trener pracuje z piłkarzami od stycznia br. (poprzednio prowadził drużynę Pogoni Zabrze) i działa na miejscową młodzież jak magnes. Chłopcy garną się do gry w piłkę nożną. Szeroka kadra piłkarzy składa się obecnie z ponad 30 zawodników. Konkurencja wśród nich jest ogromna, a podstawowa 11 na dzień dzisiejszy wygląda następująco: Toczek — Semejniuk, P. Blaut, Szczepanowski, Duch — Wdowiak, Łyda, Gliwacki — Świstek, Majda, Kulawik. Drużynę rezerwową, która występuje w klasie „A” tworzą m. in. bramkarze:

Przybyła i Podgórski, zawodnik „Piasta” Gliwice odbywający w Bukowniu służbę wojskową. Zawodnicy z pola to wychowankowie klubu: Ślęzak, G. Gliwacki, Cichy, oraz pozyskani z „Polonii” Bytom — Gdawiec i Bijoid, a także z „Pogoni” Zabrze — Świstek i Sroka. Pierwsza drużyna pięta się powoli w tabeli klasy terenowej, aż ostatecznie zasiada na fotelu lidera. Podczas obecnego sezonu, w siedmiu rozegranych spotkaniach odniosła 4 zwycięstwa, 3 remisy i 1 porażkę. Stosunek bramkowy jest imponujący: 17:3, na korzyść zespołu z Bukownia.

Jak powiedzie się klubowi w dalszej części rozgrywek czas pokaże. Na razie możemy mówić o odrodzeniu w Bukowniu. Trener Wolkowski sądzi, iż warunki dla dalszego rozwoju tej dyscypliny sportu są bardzo dobre. Istnieje odpowiednie zaplecze, pozwalające na szkolenie młodzieży. W okresie zimowym klub posiada do dyspozycji własną halę sportową oraz siłownię. Jedyną bolączką jest boisko zastępcze, które istnieje, lecz jego murawa znajduje się w opłakanym stanie. Może warto pomyśleć o zlikwidowaniu tego problemu? Prawdopodobnie nikt nie przypuszczał, iż przeciętna drużyna może przeobrazić się w zdecydowanego lidera klasy terenowej. A.F.

MCKS Czeladź to spadkobierca i kontynuator ponad 60-letniej tradycji robotniczego sportu w tym mieście. Historia sportu w Czeladzi to jednak osobny temat (do którego być może wkrótce wrócimy). Ostatnio nagromadziło się tu wiele spraw bieżących. Powodzenie czeladzkiej piłkarzy w poprzednim sezonie wpłynęło na poważny wzrost zainteresowania futbolem wśród mieszkańców miasta. Nieudany finisz wywołał natomiast sporo emocji, a ogólne rozczarowanie stało się powodem do powstania różnych plotek opartych na domysłach, wzmożonych jeszcze zmianami kadrowymi w pierwszym zespole.

Zarząd klubu już wielokrotnie dawał im skuteczny odpór, a ostatnie zupełnie zwyczajnie — wynikające z regulacji statutowej MCKS-u — walne zebranie sprawozdawcze przycięło chyba skutecznie wszystkie lby plotkarskiej hydrze domysłów. Zresztą MCKS Czeladź to nie tylko piłka nożna. Zarówno w referacie sprawozdawczym za okres czerwiec 85 — I półrocze 1987 przedstawionym przez prezesa klubu Adama Anielaka, jak i dyskusji jaka się później wywiązała zajmowano się też innymi, nie mniej ważnymi sprawami. Do nich na pewno należą klubowe finanse, żeby nie było wątpliwości prowadzone rzetelnie i prawidłowo jak stwierdzono w opinii Komisji Rewizyjnej przy MCKS Obroty rządu ok. 50 mln rocznie wydawać by się mogły kwotą przyporządkowaną o zawróć głowy. Nie są to na pe-

wno środki skromne, ale też nie za wielkie jeśli się patrzy np. na bazę jaką dysponuje MCKS. Takich obiektów — dobrze utrzymanych i całkiem niezłe wyposażonych już może zadrwić Czeladzi wiele bogatszych klubów. Przykładów działania gospodarstwa ocala i ręki aktywistów MCKS-u na pewno nie brakuje. Zrobiono już sporo, ale ambicje i potrzeby klubu nie są jeszcze w pełni zaspokojone. Osiągnięto niezbędne minimum a reszty trzeba się jeszcze dopracować. W MCKS-ie trenuje piłkę nożną ok. 266 zawodników w różnych grupach wiekowych, gdzie grają kadra seniorów — wiadomo, poza tym jeszcze klasa terenowa i kilka grup rozgrywkowych piłkarskiej młodzieży do juniorów włącznie, ale tuż za nimi wymienić jeszcze trzeba tenisistów stołowych (aktualnie kadra gra w II lidze), najstarszą w Klubie sekcję lekkoatletyki prowadzoną przez zasłużonego długoletniego działacza czeladzkiego sportu — Józefa Pawelczyka, zapaśniczą (kierowaną przez Zbigniewa Sikorę) czy reaktywowaną w 1986 r. sekcję piłki ręcznej prowadzoną przez Kazimierza Weisla. Nietrudno się zorientować ile kosztuje utrzymanie tych sekcji przy obecnych cenach podstawowego wyposażenia sportowego. To prawda, że w trzech ostat-

Czeladzki Klub Sportowy Międzyzakładowy, ale tylko z nazwy

ni wymienionych sekcjach głównie postawiono na dzieci i młodzież, ale taka inwestycja niewątpliwie powinna zapracentować już za parę lat, kto wie czy nie mistrzowskimi tytułami. Gdyby nie działalność gospodarza klubowego przedsiębiorstwa remontowo-budowlanego oraz przychylna pomoc kopalni „Czerwona Gwardia” z samych skromnych dotacji WFS klubu w dzisiejszej jego postaci utrzymać by się nie dało. MCKS we wspomnianych już obrotach osiągnął górny próg granic samofinansowania. Kopalnia nie jest w stanie już mocniej dopomóc, bo mało kto w mieście pamięta, że ta dobra „matka” opiekuje się jeszcze także GKS-em Piomien-Milowice. Klub w statucie i w nazwie ma przymiotnik „międzyzakładowy”. Niestety, poza skromnym wkładem „Energoopolu” jakoś żaden z pozostałych czeladzkich zakładów klubu nie wspiera. Wszyscy chcą pomóc, ale nikt nic nie robi. Wprawdzie istnieje nawet uchwała MRN uznająca MCKS za klub miejski, jednak jak dotąd pozostaje jedynie kawałkiem papieru, a mieszkańcy miasta cieszą się z sukcesów ba tworzą „społeczne, ciśnienie” na awansie i nieprzerwane pasmo sukcesów w ligach. Pozytywnym skutkiem wzrostu zainteresowania sportem w Czeladzi jest masowy

napływ młodzieży pragnącej trenować w klubie. Trzeba by reaktywować jeszcze wciąż zawieszoną sekcję kolarstwa (ze względu na brak środków, rowery są koszmarnie drogie), a to wszystko niestety ma w naszych realiach swoją konkretną ocenę. Nawet dochody klubu, które są obłożone podatkiem prawie takim samym jak każda jednostka gospodarcza. Od księgowości wrócimy jednak do sportu. W okresie sprawozdawczym piłkarze pierwszego zespołu nie tylko w wielkim stylu wywalczyli awans do III ligi i utrzymali się w niej. Jak pamiętamy jeszcze niedawno zabrakło im odrobiny uśmiechu fortuny (20 lat temu zabrakło 1 pkt, a wiosną tego roku 2 pkt), by wejść do drugiej ligi. Zawiedzione nadzieje kibiców każyły im się domyślać różnych rzeczy. Napięcia przeciwko trenerowi przeczesał nawet nerwy trenera Henryka Kempnego, który zresztą zmienił barwy klubowe. W opinii Zarządu jak i kierownictwa sekcji piłkarskiej — zaprezentowanej przez W. Dudę — wiceprezesa ds. piłki nożnej nie wolno posadzać piłkarzy czy kogokolwiek o niechęć do awansu. Taką jest konkluzja analizy wyników i różnorodnych wyjaśniających. Trzeba pamiętać, że piłka nożna jest ciągle grą i przegrana nie może być traktowana jako po-

wód potępienia w czambuł. Ubiegły sezon to już zresztą historia. Ostatnie mecze MCKS-u powinny też położyć kres wątpliwościom niedowiarów nie ufających umiejętnościom nowego trenera A. Szymanowskiego. Wymóg tzw. trzech młodzieżowców sprawił że w kadrze konieczne były zmiany personalne. W efekcie to niby jest prawie ten sam skład, ale nie ta sama drużyna. Jak każdy nowy mechanizm — musi się dotrzeć. Letni okres przygotowawczy był bardzo krótki, stąd pewne kłopoty na starcie, ale już wyraźnie widać, że MCKS gra z meczu na mecz lepiej. To początek sezonu, trudno już przesądzać o wiosnie. Ewentualna perspektywa awansu to niewątpliwie pożądany przypadek, ale i problem — nie jest przyjemnie wejść do II ligi tylko po to by dostarczać punktów przeciwnikom.

Ciemne chmury gromadzą się nad drugoligowym bytem tenisistów stołowych. Odeszły (na własne życzenie, lub z przyczyn natury dyscyplinarnowo-wychowawczej) asy rakiety — Wolf, Dąbrowski, Domagała. Skoro im Czeladź nie miła, trudno. Kierownictwo sekcji doszło do wniosku, że należy skończyć z „transferami”. „Kondotierzy” z importu są drodzy i niewdzięczni. Już aktualnie stawia się na młodych wycho-

GŁOWĄ W MUR...

W sobotę, w Sosnowcu oczekiwano kolejnego, dobrego meczu i zwycięstwa Zagłębia. Około dwa tysiące wiernych kibiców, którzy zasiedli na widowni nie miało jednak powodów do radości, obserwując mecz z Włókniarzem Pabianice. Zagłębie próbowało grać w polu, jednak już pod bramką gości grzeszyło nieporadnością, gdyż nikt nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za strzał. W pierwszym kwadransie kilkakrotnie Waliczek, Gręda, Churas i Kordysz próbowali poderwać drużynę do walki. Goście (Rosieści) oddali pierwszy strzał na bramkę sosnowiczana dopiero w 12 minucie. Niestety o 15 min. na boisku zapanał ogólny chaos pogłębiany przez liczne faule. W 27 min. niespodziewanie Sowiński z Rosieściem znaleźli się sami przed Behnem, który jednak

wyszedł obronna ręką z tej opresji. W 28 min. po ostrym „fzulu” na Hamerlika na płytę stadionu wpadł... zając. co wywołało na widowni ogólny śmiech. Zaraz po tym żółta kartkę otrzymuje Zbigniew Leszczyński a jeszcze przed przerwą za poturbowanego Churasa wchodzi do gry Marek Grabek. Ożywiło to na chwilę spotkanie — akcje Grabka, Grędy i Sączka nie przyniosły jednak rezultatu. Natomiast tuż po przerwie Beben znów musiał interweniować, wygrywając pojedynkę sam na sam z Wojciechowskim i potwierdzając, iż był najlepszym zawodnikiem meczu. Jeszcze w 47 min. Gręda huknął jak z armaty, ale jego piękny strzał w okienko obronił bramkarz gości Stefańczyk. Jeszcze Jerzy Rutkowski otrzymał żółtą kartkę, niespodziewanie Le-

szek Rosiński po kontuzji został odwieziony do szpitala a od 60 minuty na boisku nie już się nie działa. Kibice z utęsknieniem oczekiwali na końcowy gwizdek. Trzeba przyznać, że mecz zawiódł oczekiwania zgromadzonej publiczności. Co by jednak nie powiedzieć o grze sosnowiczana, był to już ich kolejny, ósmy mecz ligowy bez porażki.

Główny sędzia Jacek Potęgiel, na liniach Zbigniew Urbańczyk i Marian Koperek (wszyscy z Krakowa).

Zagłębie: 1. Beben, 2. Sączek, 3. Gałuszka (nadal będzie grał w Sosnowcu — zdelementowane plotki o jego odejściu), 4. Wykurz, 5. Wecek, 6. Gręda, 7. Waliczek, 8. Bałaga, 9. Kordysz (kapitan), 10. Churas (od 40 min. Grabek, 11. Hamerlik.

W deszczu i błocie

AKS GÓRNIK Nivka — AKS CHORZÓW 0:0

Mimo dotkliwego jak na tę porę roku chłodu oraz padającego deszczu na stadionie AKS-u w Nivce zjawilo się około 1000 widzów. Niestety, piłkarze nie odwiedzili się kibicom i swoją postawą zdecydowanie rozczarowali. Szczerze słabo zagrała linia pomocy Nivki, która w żaden sposób nie potrafiła poradzić sobie ze skomasowaną obroną chorzowian. Gospodarze praktycznie przez całe 90 minut nie stworzyli żadnej sytuacji bramkowej. Całe szczęście, że uniknęli porażki, gdyż w ostatniej minucie pierwszej połowy zawodnicy AKS-u Chorzów wyprowadzili błyskawiczny kontratak i tylko dzięki doskonałemu refleksowi Rogonia niwczanie uniknęli utraty bramki. Do słabego poziomu gry piłkarzy dostroił się sędzia, który w II połowie nie pożytkował rzutu karnego za ewidentny faul na najlepszym zawodniku gospodarzy — Tatarze.

AKS NIVKA: Rogoń, Tata-za, Tymiański, M. Hepo, Koterwa, Szmyd, Bazan (od 76 min. Kaczmarzyk), A. Hepo (od 68 min. Góra), Kuta, Grabara, Jędraszczyk.

(wit)

GRUNWALD Ruda Śl. — MCKŚ Człedz 1:3

Człedzka drużyna najwyraźniej odzyskuje swój normalny wigor. Styl w jakim pokonał gospodarzy ostatniego spotkania można uznać za kolejny potwierdzenie faktu, iż jest zespół „na dotarcie”. Wszelkie nadzieje grunwaldczyków, jakie być może wiązały z tym meczem, rozwił w 6 min. Nowak, który bezlitośnie wykorzystał błąd obrońców przeciwnika. Rezultat 0:1 utrzymał się do przerwy, choć goście jeszcze wielokrotnie mieli okazję do zmiany wyniku. W drugiej połowie MCKŚ dalej wyraźnie dyktował warunki gry. W ślad za inicjatywą posypały się bramki. W 70 min. na listę strzelców wpisał się Brylika, w sześć minut później — Czapa. Obie bramki zostały zdobyte tak wspaniale, że nie powstydziłyby się ich i ekstraklasa. Przed stratą ujemnych punktów gospodarzy uratowała jedynie honorowa bramka strzelona w 82 min.

MCKŚ: Kurnecki, Sączowski, Racki, Paruzel, Maziarz, Czapa, Brylika, Skuta, Balcerekowski, Nowak, Cieciora.

BRAMA: 6 min. — Nowak, 70 min. — Brylika, 76 min. — Czapa.

(j.k.)

Klasa okręgowa

Klasa Okręgowa Grupa I

Gwarek — Kazimierz 3:1, Rozwój — Górnik II 0:0, Andaluja — Sosnowiec 3:1, Knurów II — Slavia 0:0, Żory — Czerwionka 2:1, Sierża — Walka 4:1, Chorzowianka — Olimpia 0:1, Łąbędy — Polonia 0:0.

Grupa II

Viktoria — Zgoda 2:0, Katowice II — Libiąż 3:0, Sparta — Zagłębianka 2:1, Brzeszcze — Kolejarz 3:0, Niedobczyce — Radlin 1:3, Rozbark — Bobrek 3:1, Wojkowice — Boguszowice 3:0, Pogon — Ruch 1:3.



Porozmawiajmy o lidze...

Bardzo dobrze wystartowali hokeiści Zagłębia Sosnowiec w nowych rozgrywkach. Obawialiśmy się nieco występu w Janowie, ale okazało się, że Naprzód jest nieco słabszy niż w ubiegłym sezonie i sosnowiczanie poradzi sobie dobrze. Mecz z LKS-em to była praktycznie formalność, skoro Zagłębie prowadziło już po pięciu minutach 4:0... Później oszczędzano już siły na następnym meczu z Cracovią. Tak więc nasza drużyna wydaje się być nieźle przygotowana do sezonu, niemniej jednak do wcześniej jeszcze na wysuwanie prognoz co dalej. Najgroźniejsi rywale, a za takich uważać trzeba Podhale i Polonię, dopiero przed nimi. Cieszyć się jednak trzeba z tego, że konsekwentny kurs na odmładzanie drużyny zdaje egzamin.

O ile możemy być zadowoleni z występów hokeistów, to rozczarowanie spotkało nas ze strony bokserów Górnik Sosnowiec — na rozegranych w Krakowie mistrzostwach Polski. Już w pierwszej rundzie odpadli ru-tynowani Lipkowski i Rab-szłyn. Był to pierwszy sygnał, że raczej na nic radosnego nie możemy czekać. I rzeczywiście sosnowiczanie nie przywożą z Krakowa ani jednego medalu, jako że do półfinału nie awansował ani jeden bokser Górnik Sosnowiec. A przypomnijmy, że nasza drużyna jest liderem w ekstraklasie pięściarskiej. No cóż sosnowiczanie jako zespół zdobywają punkty, ale przecież boks to przede wszystkim sport indywidualny i w najwyższej cenie powinni być medale na mistrzostwach Polski, nie mówiąc na szczeblu europejskim i olimpijskim. Czyli miał nosa selekcjoner drużyny narodowej, który do kadry olimpijskiej powołał tylko jednego górnika z Sosnowca. Po prostu w chwili obecnej w tym górniczym klubie nie ma ani jednej wybitniejszej siły indywidualności.

Coraz szybszymi krokami zbliża się inauguracja rozgrywek w męskiej lidze koszykarskiej, dochodzą informacje, że nasza drużyna przystąpi do nich mocno osłabiona. Informowaliśmy już o odejściu trenera Tomasza Stuzaka i byłego kapitana zespołu Dariusza Szczubiłła. Jak się okazuje w ich ślady poszedł również Jerzy Klimek, który również swoją sportową karierę będzie kończył na Węgrzech. W kadrze zabraknie również Olechowskiego, który został zdyskwalifikowany. Niewesołe perspektywy zatem przed naszą drużyną. Co prawda nie brakuje utalentowanej młodzieży, która powinna przejąć na siebie ciężar gry, myślę o Wardachu Puścieniu czy Wojciaku, czy potrafia oni jednak podjąć temu zadaniu? Podobno zyskują się też pewne transfery, lecz — do czego zdążyliśmy się już przyzwyczaić — nikt nie chce na ten temat powiedzieć ani słowa.

Rozmawiałem niedawno z jednym z zagorzałych miłośników zagłębiowskiego sportu. Zadał mi pytanie dlaczego w Sosnowcu nie potrafiono jeszcze dotąd uhonorować niezapomnianego wciąż komentatora telewizyjnego Jana Ciszewskiego rodzimego sosnowiczana. Przecież zarzucano mu ongiś, że jest on — myślę o Ciszewskim — zagorzałym kibicem Zagłębia. A teraz cisza. Rzekniecie, czy nie warto by się zastanowić nad próbą ochronienia przed zapomnieniem „Cisa”. Może nazwać jego imieniem turniej juniorski, albo może nadać nazwę Jana Ciszewskiego stadionowi, na którym ongiś grał w piłkę, czyli obiektowi przy Alei Mireckiego, którym gospodarzy obecnie Kolejowy Klub Sportowy „Czarni”? Propozycji można przedstawić wiele, czekam na pomoc w tej materii ze strony Czytelników, miłośników zagłębiowskiego sportu i nieodżałowanego Ciszewskiego.

A. WASIK

§ Spod paragrafu

Szał

Kwestia męskości to podobno dla płci brzydkiej rzecz święta. Można w nią wątpić, ale... tylko po cichu. Renata B. w swym stosunkowo krótkim życiu popelniła jeden niewybaczalny błąd. Otwarcie przyznała, że jej małżonek — Adam B. nie jest w stanie wyzwolić w niej żadnych pożądań. Fakt ten udokumentowała nawet odsunięciem B. od ślubnego łoża, a także stwierdzeniem, że odtąd każdy inny posiadacz spodni znaczyć będzie dla niej o wiele więcej. Adam B. mimo wszystko nadal na swój sposób kochał żonę. Chciał jej tylko zamknąć usta, a że uczynił to zbyt mocno, Renata B. zesza z tego świata w sposób niezbyt gustowny...

Na początku lat 70. Adam B. zjechał do Zagłębia w poszukiwaniu pracy. 19-letni wówczas, samodzielny i „szmalowny” młodzian bez trudu zaimponował młodszej o lat cztery Renacie. Zdawało się, iż poza nim nie widział światła. On zresztą po męsku i honorowo starał się postępować zawsze. Nawet wtedy, gdy po kilku miesiącach znajomości i wytrwałych amorów spłodził pierwszego potomka. Ślub był uroczysty, a wesele buczne. Młoda para zamieszkała wkrótce w małym, ale własnym „M”. Renata kontynuowała naukę w szkole gastronomicznej, a Adam uparcie wydobywał węgiel. Miłość kwitła, a stan przychodku państwa B. powiększał się z każdym rokiem.

Z czasem Adam B. zyskał sobie miano obowiązkowego, solidnego pracownika, także dobrego fachowca i kolegi. Do wykonywanej pracy nadł przelożonych nie miał żadnych zastrzeżeń. Teściowa co prawda nie patrzyła na zięcia podobnie przychylnym okiem, ale czy ktoś widział kiedyś zadowoloną teściową? Teraz matka Renaty twierdzi, że powodem zmiany stosunku do zięcia było jego upodobanie do mocniejszych trunków. Nagminnie awantury i znęcanie się nad rodziną nie mogły zaś doprowadzić do niczego innego. Podobno Adam B. często odgryzał się, że... zabije swoją połowicę. Podobno też nikt nie przywiązywał wówczas do jego słów większej uwagi, bo takie pomysły przychodziły B. do głowy, zwykle po kilku już kieliszkach. Obecnie to stwierdzeń tych powraca się nader często... Sądzi, tudzież koleżdy z pracy nie zauważyli u Adama B. żadnych niekorzystnych zmian. Rzadko zdarzało się widzieć go nietrzeźwym, nie słyszano też odgłosów awantur. Coś w tym wszystkim musiało być jednak, skoro Renata B. zdecydowała się wnieść sprawę do sądu o przyznanie alimentów na dzieci, a Temida wniosek ten usankcjonowała stosownym wyrokiem.

Odtąd też wzajemne kontakty między małżonkami uległy pogorszeniu. Kropkę nad „i” postawił w całej sprawie niejaki S., którego Renata poznała w tym czasie. Przepadli sobie do gustu i dla tego człowieka pani B. po raz drugi w swym życiu straciła głowę. Nie tylko zaczęła się z nim spotykać, ale zniknęła z domu na długie jesienne wieczory, później zaś także dni i noce. Do domu zaglądała od czasu do czasu, ażeby... zmienić fatalaški. O istotnej zmianie w życiu Renaty, nie bez satysfakcji, poinformowała Adama B. — jego teściowa.

z redakcyjnej poczty

ADMINISTRACJA... ŚPI

Stan sanitarny osiedli regionu, nadal pozostawia sporo do życzenia. Zaniepokojona stanem swego budynku — S. M. mieszkanka ul. Rodakowskiego 11 w Sosnowcu pisze do nas:

„Administracja mieszkaniowa przy ul. Rodakowskiego 13 w Sosnowcu, od prawie pięciu miesięcy nie jest zainteresowana w ogóle swoim terenem, nawet blokiem, w którym miesi się sama. Otóż w klatce nr 11, w piwnicy wyciekają fekalia z pękniętej rury, odprowadzającej ścieki z sanitariatów. Był sosnowiecki Sanpeid, ale i to nic nie pomogło. Inna sprawa, to czystość przed blokami, gdzie śmieci wysypują się z ustawionych pojemników na chodnik. Roje much, robactwa i biegające szczury. Fetor, który wydziela się z piwnicy i śmietników nie pozwala na otwarcie okien...”

Podobno pod latarnią najciemniej, ale czasem warto chyba wziąć pod uwagę, że tam gdzie pracownicy administracji przebywają jedynie przez osiem godzin na dobę, mieszkają... ludzie.

OŚWIETLENIOWE WRAKI

Dylematy mieszkańców Sosnowca, dotyczące oświetlenia ulic miasta bywają różne. Otrzymujemy sygnały, iż w przypadku niektórych ulic lampy „pracują” przez 24 godziny na dobę, są i takie ulice, gdzie od miesięcy niesprawnym oświetleniem nikt się nie interesuje.

„Ulica Komuny Paryskiej w Sosnowcu-Zagórze — piszą mieszkańcy — od stycznia br. jest nie oświetlona. Jeżeli Zakład Energetyczny uważa, że nasza uli-

Adam ukochał jeszcze ratować sytuację i... ukochaną kobietę. Jego uczucie bowiem mimo wszystkich nieprzewidywalnych okoliczności nie zmieniło się przecięż. Tłumaczył, sam starał się zrozumieć, obiecywał poprawę. Kiedyś pogodził się nawet i Renata złożyła przyrzeczenie. Ze zajęcie się domem, a S. odwiedzać już nie będzie. Po sielankowym tygodniu jednak ponownie i coraz częściej na kilka dni zniknęła z domu. Adam B. stwierdził więc, że oszukiwany jest nadal. Zaczął bacznie przyglądać się wyposażeniu mieszkania i odkrył, że gdzieś pozniakły — kilka sztuk biżuterii, trochę bielizny, ręczników, ciepły pled. Coraz częściej dochodziło do sprzeczek, a nawet... rękoczynów. Adam B. twierdzi wszakże, iż tylko raz próbował wybić swej „ślubnej” flirt z głowy. Ale wtedy także i jemu nieźle się oberwało. Potem próbował jeszcze kilku innych sposobów. Zdarzyło się na przykład, że przez kilka dni nie chodził do pracy, by uniemożliwić małżonce spotkanie z przyjacielem. Nie pracować przecież jednak nie mógł, a Renata, w swym rozmówianiu się w S., jakby całkiem zatraciła się. Wniosła nawet sprawę o rozwód, choć Adam nie dopuszczał takiej możliwości.

Tęgo ranka dziwnym trafem byli w mieszkaniu sami. Adam B. twierdzi, że tylko chciał... pogodzić się z żoną. Chciał by wszystko powrócić do starego porządku. Renata nie chciała jednak o niczym słyszeć. Ani o pieniądżach, które zgromadził na tę okoliczność, ani o gotowaniu obiadów, ani o wspólnym łożu. Dość obrazowo i mało delikatnie dała do zrozumienia małżonkowi co myśli o nim samym i dalszym wspólnym życiu. Ga-dała i gadała, dobierając coraz mniej salonowe słownictwo. A kiedy w końcu zapowiedziała, że na oczach Adama wy-czyniać będzie różne „śmieszne” rzeczy z innymi... nie wytrzymał.

Wie, że ją dusił, ale trudno mu powiedzieć czym dokładnie. Mógł to być jakiś pasek. Nie wie co się z nim działo, nie pamięta, nie chce już wracać do tej chwili. Kiedy oprzytomniał, w mieszkaniu panowała cisza, a Renata bezwładnie leżała obok wersalki. Najpierw pomyślał, że zemdlala. Cucił ją. Spróbował nawet metody sztucznego oddychania. Potem opowiadała go tylko jedna myśl — uciekać. Dla kurażu wypił trochę. Wsiadł do pierwszego lepszego pociągu. Przyjechał do rodzinnego miasteczka, ale nie miał odwagi pokazać się rodzicom. Poczynił drobne sprawunki i ruszył w powrotną drogę. Zatrzymał się na znajomej uliczce zagłębiowskiego osiedla. Nie wiedział za bardzo co ma z sobą począć. Kupił flaszkę, wlał w siebie jej zawartość, ale to w niczym nie pomogło. Strach paraliżował, nie pozwalał wejść do mieszkania. Noc spędził więc przed blokiem. Na drugi dzień spotkał się jeszcze z kolegami. Okazało się, że wszyscy wiedzą już o całym makabrycznym zajściu. Radzili by zgłosił się na milicję. On jednak nie był zdolny do podjęcia tak trudnej decyzji.

Ujęty został w kilka godzin później. Teraz rozkojarzony, płacziwy i nie będący w stanie pojąć całego wydarzenia... czeka na rozprawę. (a)

HANDEL W ZAGÓRZU

Szczególnie trudno dokonywać zakupów w Sosnowcu-Zagórze. Tak przynajmniej wynika z listu, mieszkanki tej dzielnicy — Aliny N.:

„Pawilon „Supersam” przy ul. Kamy-szawa w Sosnowcu-Zagórze otwarty jest od godz. 7.00, ale... o tej porze brak w nim smietany i mleka. Jest za to dobre pieczywo i przeterminowane przetwory. Jedne klientki narzekają na kierownictwo, inne wychodzą ze sklepu zdenerwowane. Lodówki pracują — niszczenia i zużywają energię, a PSS „Społem” płaci za... nieudolność kierownictwa. Kiedyś mleko było tak stare, że aż zapylałam ekspedientki co z nim zrobić. Odpowiedziano mi, że mleko się wyleje, a butelki umyje... To tak wygląda nasza gospodarka? Jak mają być zadowoleni klienci, skoro pietruszka jest stara, a buraków nie ma wcale? Przed zmianą kierownictwa „Supersamu”, w sklepie tym robiło się zakupy z przysmiętnością...”

I co na to PSS „Spalem”? Czekamy na odpowiedź.

ZAKŁADY CHEMII GOSPODARCZEJ
„POLLENA STREM”

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ
 UL. PUSZKINA 41

zatrudnia:

- INŻYNIERÓW MECHANIKÓW na stanowiska kierownicze
- INŻYNIERA CHEMIKA na stanowisko kierownicze
- PALACZA KOTŁÓW WYSOKOPRĘŻNYCH

Wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu. „Pollena-Strem” posiada stołówkę, przychodnię zdrowia, ośrodki wczasowe w górach i nad morzem, dostępne dla każdego zatrudnionego.

Szczegółowych informacji udziela: Dział Spraw Pracowniczych w Z.Ch.G. „Pollena-Strem” Dąbrowa Górnicza, ul. Puszkina 41, tel. 62-32-21 wewn. 288. kr216

Zakład Usługowy
Śląskiej Spółdzielni Pracy Malarzy

w Sosnowcu, ul. Targowa 3, tel. 664-686

zatrudni

- pracowników w zawodzie
- **MALARZ BUDOWLANY — TAPECIARZ**



Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Spółdzielni w Katowicach, ul. Ligocka 103, tel. 526-051 lub bezpośrednio u kierownika Zakładu Usługowego w Sosnowcu, ul. Targowa 3, tel. 66-46-86. kr90

Ogłoszenia drobne

BOAZERIE, listwy, śruby rozporowe. Sklep Jarzębska. Sosnowiec, Dylaga 3b (przecznica ul. ZMP — Waryńskiego). Czynny 9—13, 14—17. 31143

KUPIE lub wynajmę pomieszczenie — działkę na warsztat samochodowy Baran, Sosnowiec, Staropogańskich 66/19. 31058

CZELADŹ: Spółdzielcze M-3 zamienie w okolicy Dąbrowy. Kupię szafę chłodniczą. Sosnowiec, Krzywa 1/4 (boczna 22 Lipca). 31058

ZABEZPIECZANIE drzwi przed włamaniem, tapicerka, boazerie, zamki, uszczelnianie okien, wymiana śrub. Posiadacz domków jednorodzinnych uzyskuje 1/3 oszczędności opatu. Katowice 588-105. Ragan.

NAPRAWA pralek automatycznych. Tel. 66-32-64. Zabliński. 23450

M-3 zamienie na większe. Sosnowiec, Staropogańska 78/45 po 16. 31058

UWAGA!

Ogłoszenia drobne przyjmujemy:

poniedziałki w godz. od 11.00 do 14.00
 wtorki w godz. od 12.00 do 14.00
 środy w godz. od 9.00 do 11.00

KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„OŚWIATA”
 OKRĘGOWY ODDZIAŁ
 W KATOWICACH

przyjmuje zapisy
 na rozpoczynające się we wrześniu

KURSY ZAWODOWE

- SPAWANIE GAZOWE I ELEKTRYCZNE
- MONTERÓW RTV
- KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH I AGENTÓW HANDLOWYCH
- PRAWA JAZDY kat. A i B oraz zawodowe kat. C
- OPERATORÓW WÓZKÓW AKUMULATOROWYCH
- PALACZY C.O.
- MISTRZOWSKIE CZELADNICZE W RÓŻNYCH ZAWODACH
- MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH PRZYUCZAJĄCE DO ZAWODU

KURSY JĘZYKOWE

dla początkujących i zaawansowanych
 metodą przyspieszoną i tradycyjną

JĘZYK: ANGIELSKI ● NIEMIECKI ● FRANCUSKI
 Zapisy przyjmują:

- OKZ i NJ Czeladź, ul. Katowicka 17, tel. 65-32-88
- OKZ i NJ Dąbrowa Górnicza, ul. Wojska Polskiego 52, tel. 622-632
- OSM Zabkowice Będzin, ul. Kusocińskiego 19, tel. 640-729
- Sosnowiec, ul. Warneńczyka 4, tel. 667-653 kr158

Przedsiębiorstwo
Transportowo-Sprzetowe
Budownictwa „TRANSBUD”

CZĘSTOCHOWA, UL. ŻABOKLIKIEGO 1
 ODDZIAŁ III DĄBROWA GÓRNICZA
 UL. KAZDĘBIE

zatrudni od zaraz pracowników
 w następujących zawodach:

- KIEROWCA SAMOCHODOWY
- MECHANIK SAMOCHODOWY
- ŚLUSARZ SAMOCHODOWY
- SPAWACZ
- DOZORCA
- INSPEKTOR d/s TECHNICZNYCH
- INSPEKTOR d/s BHP

Przedsiębiorstwo zapewnia wysokie wynagrodzenie zgodnie z obowiązującym zakładowym systemem wynagradzania.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr — Oddział III w Dąbrowie Górniczej, ul. Kazdębie.

Przedsiębiorstwo dowozi pracowników do pracy własnymi środkami lokomocji z rejonu Dąbrowy Górniczej i Sosnowca.

kr199

REJONOWY UNIWERSYTET ROBOTNICZY
 ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ
 MŁODZIEŻY POLSKIEJ
 W DĄBROWIE GÓRNICZEJ
 ul. Dojazdowa 16, tel. 62-32-43

ORGANIZUJE KURSY w zakresie:

- języków obcych (laboratoryjne)
- spawania elektrycznego i autogenicznego
- kwalifikacyjne na tytuł czeladnika i mistrza
- mistrzów dyplomowanych
- palaczy c.o.
- kierowników zakładów gastronomicznych
- pilotów wycieczek zagranicznych
- przyuczające z zakresu RTV, kucharz, kelner, cukiernik-piekarz, agent-sprzedawca, bukiciarstwo, kroju i szycia, kosmetyki upiększającej, masażu sportowego, obsługi i programowania mikrokomputera „ATARI”, warzywnik-sadownik, rolnicze
- przyuczające z zakresu zawodów budowlanych (malarz, dekarz, murarz, zbrojarz, cieśla)
- przygotowujące do egzaminów dozorowych z zakresu obsługa suwnic, żurawi, dźwigów towarowo-osobowych oraz konserwacja, uprawnienia SEP
- eksternistyczne z zakresu ZSZ — kierunki mechaniczny, handlowy, spożywczy
- prawa jazdy kategorii A i B

Zapisy przyjmujemy i informacji udzielamy codziennie od godz. 9.00 do 17.00. Ponadto zapisy prowadzimy w Ośrodkach Szkolenia Kursowego. Sosnowiec, ul. Kilińskiego 25, tel. 66-27-64 w godz. 9—16; Olkusz, ul. 1 Maja 23, tel. 311-42 kierunkowy 139 w godz. 9—16.

kr230

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
„NAPRZÓD”
 w Sosnowcu ul. Nawrockiego 59

zatrudni — natychmiast

- pracowników umysłowych z wykształceniem technicznym — wyższym lub średnim oraz doświadczeniem w przemyśle metalowo-elektrotechnicznym na stanowiska:
 - Głównego Technologa
 - Szefa Produkcji
 - Technologa obróbki plastycznej
 - Konstruktora oprzyrządowania
- absolwenta Akademii Wychowania Fizycznego o specjalności rehabilitacja ruchowa
- pracowników fizycznych na stanowiska:
 - ślusarzy narzędziowych i remontowych

Spółdzielnia pracownikom zapewnia:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników Spółdzielczości Pracy
- możliwość korzystania z wczasów wypoczynkowych oraz wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Wszelkich informacji udziela Dział Kadr Spółdzielni — Sosnowiec ul. Nawrockiego 59, nr tel. 66-20-91 do 93 lub sekretariat nr tel. 66-16-40.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

kr218



Fabryka Łożysk Toczących

„PREMA - MILMET”

w Sosnowcu

ul. Świerczewskiego 130

ZATRUDNI:

pracowników z wyższym wykształceniem technicznym, ze znajomością języków obcych, na stanowiska kierownicze:

- ◆ specjalistów w zakresie pieców przemysłowych
- ◆ inżynier budowlany z uprawnieniami
- ◆ specjalistów przeróbki plastycznej metali
- ◆ specjalistów budowy urządzeń mechanicznych (konstruktorów i projektantów)
- ◆ organizatorów produkcji
- ◆ projektantów, programistów systemów komputerowych
- ◆ elektroników w zakresie sprzętu komputerowego

Dla wysoko wykwalifikowanych specjalistów fabryka dysponuje mieszkaniami.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr Fabryki w Sosnowcu, ul. Świerczewskiego 130, tel. 66-28-41, wewn. 411, 511.

kr206

SOSNOWIEC:
 „MUZA” — 10.01 — Pojazd do Hollywood (15 pol.), 10.02-10.19 — Cienie śmierci (18 jap.), godz.: 9.30, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30, niedz. (poranek 10.00), 12.00, 14.30, 17.00, 19.30, „METALOWIEC” — 10.01 — godz.: 16.45, 19.15 — Życie i umrzeć w Los Angeles (15 USA).
 „POLONIA” — 10.02-10.03 Dziwne śmierci (18 pol.), godz.: 16.00, 18.00, „OAZA” SOSNOWIEC-BOR — 10.03-10.05 — I s. Syrenka i książę (bo. bul.), II s. Miłość, sznaragd i krokodyl (15 USA), godz.: 17.30, 19.00, niedz. (poranek 15.00), 17.00 19.00, „MDK” MIŁOWICE — 10.03-10.07 — Mistrzynie Wu-Dang (15 chiń), godz.: 16.00, 18.00, 20.00, wt., śr., 16.00 18.00, sob., 11.00, 16.00, 18.00, niedz. (poranek 15.00), 16.00, 18.00, „LUTNIA” — 10.01-10.04 — Nie kończąca się opowieść (bo. RFN), 10.06 — 10.07 — Prywatka (15 rum.), godz.: 17.00 niedz. (poranek 10.30), 17.00, „LECH” KLIMONTÓW — 10.02-10.04 — Wetherby (18 ang.), godz.: piąt., sob., 17.00, niedz. (poranek 11.00), 17.00.
REDZIN:
 „LOTNIK” — 10.01-10.04 — Mistrzynie Wu-Dang (15 chiń), 10.05-10.09 — Niesamowity jeździec (15 USA), godz.: 14.45, 17.00, 19.15, niedz. 17.00, 19.15, „NOWOŚĆ” — 10.02-10.07 Świadek mimo woli (18 USA), godz.: 15.00, 17.00, 19.15, „POLONIA” GRODZIEC — 10.01-10.04 — Powrót Jedi (12 USA), 10.06-10.07 — Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki (15 chiń), godz.: 17.30, 19.15, niedz. (poranek 10.00), 17.00, 19.15.
CZELADZ-PIASKI:
 10.01-10.04 — Antycasanova (15 jng.), godz.: 17.30, niedz. (poranek 10.30), 17.30.
DĄBROWA GÓRNICZA:
 „ARS” — 10.01-10.02 — Critters (12 USA), godz.: 9.30, 12.00, 14.30, 16.45, 19.00, piąt. 9.30, 12.00, 14.30, 17.00, (19.00 DKF), „PAW” STRZEMIĘSZYCE — 10.01-10.04 — Boskie ciała (12 USA), 10.06-10.07 — Przyjaciel wesolego diabła (bo. pol.), godz.: 16.30, 19.00, niedz. (poranek 15.00), 16.30, 19.00, „UCIECHA” ZABKOWICE — 10.01 i 10.03-10.05 — I s. Czy leci z nami pilot (12 USA), II s. Życie i umrzeć w Los Angeles (18 USA), 10.06-10.08 — Elektroniczny morderca (15 USA), godz.: 15.15, 17.15, 19.15.
ZAWIERCIE:
 „WŁOKNIARZ” — 10.01-10.06 i 10.07-10.08 — Wierna rzeka (15 pol.), godz.: 15.00, 17.00, 19.00, niedz. (poranek 10.00), 17.00, 19.00.
OLKUSZ:
 „ORZEŁ” — 10.01-10.04 — Pociąg do Hollywood (15 pol.), 10.06-10.11 — Orły Temidy (15 USA), godz.: 15.00, 17.15, 19.30, niedz. (poranek 11.00), 15.00, 17.15, 19.30.
WOLBROM:
 „RADOŚĆ” 10.01-10.03 — MHOść, szmaragd i krokodyl (15 USA), 10.04-10.06 — Is. Gdzie jest generał (bo. pol.), II s. Miłość, szmaragd i krokodyl (15 USA), 10.07-10.16 — Elektroniczny morderca (15 USA), godz.: 16.30, 18.00.

— 16.04 — godz.: 18.00 — Damy i Huzary (abonamenty ważne)
 — 10.06 — godz.: 12.00 — Kartoteka (MDK Zawiercie)

KLUB IM. JANA KIEPURY W SOSNOWCU
 — 10.05 — godz.: 18.00 — Koncert w wykonaniu Śląskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Jana Wincentego Hawela z udziałem solistów: Kal Danczowski — skrzypce, Grzegorz Olkiewicza — flet i Elżbiety Stefańskiej — klawesyn. W programie: Georg Philip Telemann — Koncert polski B-dur i Suita „Don Quichote”, Jan Sebastian Bach — V koncert Brandenburski i Koncert a-moll na flet, skrzypce, klawesyn i orkiestrę smyczkową. Prowadzenie koncertu — Kamilla Kiełbańska.
 — 10.10 — godz.: 10.00 — XXXVI Otwarty Turniej Brydża Sportowego. Zapisy w dniu rozgrywek od godz. 9.30.

MUZEUM RUCHU ROBOTNICZEGO W SOSNOWCU
 — Wystawy czynne w godz. od 10.00 do 14.30, z wyjątkiem niedziel i poniedziałków.
 Wystawa stała:
 — Wnętrze izby robotniczej z pocz. XX wieku w Zagłębiu Dąbrowskim

MUZEUM SZKŁA WSPÓŁCZESNEGO W SOSNOWCU
 — Muzeum czynne jest codziennie, oprócz poniedziałków i dni świątecznych w godz. od 10.00 do 16.00, w soboty i niedziele od godz. 10.00 do 14.00.
 Przy Muzeum prowadzony jest Salon Sprzedaży Szklanych Czynnych, oprócz poniedziałków i dni świątecznych w godz. od 10.00 do 17.00, w wolne soboty od godz. 9.00 do 14.00.

TEATR DZIECI „ZAGŁĘBIE” W BĘDZINIE
 — 10.18 — spektakl pt.: „Rumcajs” (premiera sala TDZ)

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA PIASKACH” CZELADZ-PIASKI, UL. DALEKA 1
 — 10.02 — godz.: 14.00 — otwarcie wystawy artystów malarzy: Zofii Stryjeńskiej i Tadeusza Seweryna.

MUZEUM ZAMEK W BĘDZINIE (TEL. 67-47-31)
 Zamek można zwiedzać codziennie, oprócz poniedziałków, wtorki, czwartki, piątki w godz. 9.00 do 15.00, środy od godz. 9.00 do 16.00, soboty, niedziele w godz. od 9.00 do 14.00.

Wystawy stałe:
 — Broń i uzbrojenie w dawnych wiekach
 — Historia zamku
 — Zamki na Szlaku Orlich Gniazd

PAŁAC W GZICHOWIE (TEL. 67-44-61)
 Pałac udostępniony jest zwiedzającym codziennie, oprócz poniedziałków, wtorki, czwartki, piątki, soboty, niedziele w godz. od 10.00 do 15.00, w środy w godz. od 11.00 do 17.00.

Wystawy stałe:
 — Pradzieje Ziemi Będzińskiej
 — Wnętrza pałacowe
Wystawy czasowe:
 — Malarstwo portretowe i pejzażowe XIX i pocz. XX wieku
 — Polskie tkaniny dworskie i kilimy polskie XX wieku
 — Wystawa obejmuje wybrane dzieła sztuki zdobiące ongiś pałace mieszczaństwa. Czynna do 15 października br.

PAŁAC KULTURY ZAGŁĘBIA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ SALA TEATRALNA
 — 10.01 — godz.: 17.00 — Koncert Orkiestry Symfonicznej i Chóru Filharmonii Śląskiej z Katowic
 — 10.03 — godz.: 19.00 — Teatr „Kwadrat” z Warszawy ze spektaklem pt.: „Rozmowy przy wycinaniu lasu” w/g Stanisława Tyma
 — 10.04 — godz.: 16.30 i 19.30 — Teatr „Kwadrat” z Warszawy spektakl pt.: „Rozmowy przy wycinaniu lasu”

SCENA KAMERALNA
 — 10.05 — godz.: 14.00 i 17.00 — Spektakl pt.: Teatr antyczny w wykonaniu aktorów Teatru Śląskiego z Katowic.
IMPREZY DLA DZIECI
 — 10.07 — godz.: 16.00 Zabawy.

STUDIUM WIEDZY O MAŁŻENSTWIE I RODZINIE
 — 10.02 — godz.: 17.00 — Społeczno-prawne problemy małżeństwa i rodziny — mgr Iwona Radziejewska-Mazur

KLUB MIŁOSNIKÓW PSYCHOTRONIKI
 — 10.02 — godz.: 18.00 — Podstawowe zasady interpretacji horoskopu urodzeniowego — mgr inż. Wojciech Myśliwiec
 — 10.03 — godz.: 11.00 — Muzykoterapia na co dzień — koncert i praktyczne porady — dr Maciej Kierył, muzyka Marka Gozdecko.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KADR”
 — projekcje filmów w każdy piątek o godz. 19.00 w kinie „ARS” w Dąbrowie Górniczej, karty do nabycia w kasie kina w dniu projekcji
 — 10.02 — film fabularny produkcji chińskiej pt.: „Harfa birmańska”

KINO MŁODEGO WIDZA
 — projekcje filmów w każdy piątek o godz. 16.00 w sali kinowej PKZ, wstęp do kina bezpłatny za pobranymi biletami z kasy PKZ
 — 10.02 — film fabularny produkcji czeskosłowackiej pt.: „Hultajska piątka”.

GALERIA PKZ
 — Wystawa pt.: „Malarstwo pięciu” — Jarosław Bijak, Aleksander Kował, Tadeusz Kościuch, Józef Marczak, Eugeniusz Samek (rzeźba)

Wystawę można zwiedzać od godz. 13.00 do 17.00.

SEKCJA BRYDŻOWA
 — Zajęcia w każdy wtorek, czwartek w godz. 16.00 do 21.00 (Klub Agora)

MUZEUM IM. ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ
 — Muzeum czynne jest: wtorek, czwartek, piątek w godz. od 9.00 do 14.00, środa od godz. 12.00 do 17.00, sobota, niedziela od godz. 10.00 do 13.00.

MIĘJSKI DOM KULTURY OLKUSZ
 — 10.01 — godz.: 11.00 — „Kartoteka” (gościnnie występ Teatru Zagłębia z Sosnowca)
 — 10.02 — godz.: 16.00 — Akademia z okazji Dnia Budowlanych połączona z występami estradowymi
 — 10.04 — godz.: 17.00 do 21.00 — dyskoteka

— 10.05 — godz.: 18.00 — „Matka królów” — film fabularny produkcji polskiej
 — 10.07 — godz.: 16.30 — Zebranie rodziców dzieci specjalnej troski.

MIĘJSKI DOM KULTURY W POREBIE
 — W dniach 3 i 4 października „Dni Poreby”

— 10.03 — godz.: 10.00 — przekazanie kluczy od bram miasta, przemarsz spod Urzędu Miejskiego do Amfiteatru
 — 10.03 — godz.: 11.00 — prezentacja placówek, instytucji miasta w Ośrodku Rekreacyjnym FUM Poreba.
 — 10.03 — godz.: 20.00 — Dyskoteka gigant

— Śląski Klub Jazzowy Gliwice (DK) w programie: wybory najsympatyczniejszej Porebki, konkursy, quizy.
 — 10.04 — godz.: 10.30 — gry i zabawy dla dzieci z nagrodami (Amfiteatr)
 — 10.04 — godz.: 11.30 — bałka pt.: „Przygody dzielnego wojaka Tomaszka” — program dla dzieci młodszych (MDK)

— 10.04 — godz.: 12.30 — Warsztat Kabaret Podwórkowy „Wesoła ferajna” i „Bigos na winie” (Amfiteatr)
 — 10.04 — godz.: 17.00 — II część Kabaretu „Wesoła Ferajna” pt.: „Wesoła wędrowka od podwórka do podwórka” (Amfiteatr)
 — 10.04 — godz.: 19.00 — Koncert estradowy (sala MDK).

W razie zwich warunków atmosferycznych koncert odbędzie się w sali widowiskowej Dąbrowy Górniczej.

MIĘJSKI DOM KULTURY W ZAWIERCIU KINO PREMIEROWE
 — 10.01 — godz.: 17.00 i 19.00 — film fabularny produkcji japońskiej pt.: „Cienie śmierci”.

SALA WIDOWISKOWA
 — 10.04 — godz.: 11.00 — V Festiwal Orkiestr Detych Muzyki Polskiej
 — 10.04 — godz.: 16.30, 18.30, 20.30 — Pigwa Show
 — 10.06 — godz.: 12.00 — „Kartoteka” (gościnnie występ Teatru Zagłębia z Sosnowca)

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY
 — 10.05 — godz.: 19.00 — film fabularny produkcji chińskiej pt.: „Harfa birmańska”.

tydzień na szklanym ekranie

Czwartek
PROGRAM I
 8.10 Biologia (kl. VI), 9.30 Domator, 9.35 Domowe przedszkole, 10.10 „Zasłoń jej twarz” — odc. 3, 12.00 Biologia (kl. VIII), 12.50 Język polski (kl. I lic.), „Antygonia”, 13.30 TTR Produkcja roślinna (sem. III), 14.00 TTR Produkcja zwierzęca (sem. III), 15.20 Powtórka przed maturą: Język angielski (5), 15.50 Program dnia i Dt — wiadomości, 15.55 Studio sport: Puchar UEFA w piłce nożnej (GKS Katowice — Sportul Bukareszt), 16.45 Teleexpress, 17.50 Dla młodych widzów: Kwant — 30 lat minęło... 18.20 Sonda, 18.50 Dobranoc: „Przygody Tobiasza”, 19.00 Program publicystyczny, 20.00 „Zasłoń jej twarz” — odc. 3, 20.55 Teraz — tygodnik gospodarczy, 21.25 Telewizyjny film dokumentalny: „Kantor”, 23.00-23.05 Piosenka na dobranoc.
PROGRAM II
 9.00 Program regionalny, 17.25 Program dnia, 17.30 Granice samodzielności — program dla rodziców, 18.00 Program lokalny, 18.30 Strażnicy echa — program dokumentalny, 19.00 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny, 19.30 Dookoła świata: „Nad Nigrem”, 20.00 Dzień Muzyki na Szczecińskim Zamku, 20.30 Zbigniew Górny i jego goście, 21.30 Panorama dnia, 21.45 Filmy R. Polańskiego: „Nieustraszeni zabójcy wampirów”, 23.10 Stan krytyczny, 23.45-23.50 Wieczorne wiadomości.

Sobota
PROGRAM I
 7.25 TTR Fizyka (sem. III), 7.55 TTR Biologia (sem. III), 8.25 Program dnia, 8.30 Tydzień na dziele, 9.00 Magazyn dla dzieci i młodzieży „DROPS”, 10.30 Dt — wiadomości, 10.40 Stare, nowe, najnowsze, 11.30 Ażmut, 12.00 Bariery, 12.30 Wędrowki dalekie i bliskie: Normandia, 13.30 August Strindberg: „Wierzycele”, 14.50 Muzyczny Klub Jedynki, 15.20 Julio Iglesias i jego goście, 16.10 „TV prowincja” — reportaż, 16.35 Tratwa, czyli nauka pływania, 16.50 Film dla dzieci, 17.05 Losowanie Dużego Lotka, 17.15 Teleexpress, 17.30 „Ja to nie ja” — film, 19.00 Dobranoc: Pampalini, 19.10 Porozmawiajmy, 19.25 Orkiestra W Pierogorulki, 19.30 Dziennik, 20.05 „Złoto Mackenny” — western, 22.05 Program publicystyczny, 22.30 Dt — wiadomości, 22.35 Wiadomości sportowe, 22.45 Kabaret Marcina Wolskiego, 23.05 Hit '87, 23.50-1.25 „Noce widma” — film fab. prod. ang.

PROGRAM II
 9.00 Program regionalny, 13.25-14.55 NURT, 14.55 Sobota w Dwójce, 15.00 Atlas nadziei, 15.30 Spekturm, 16.00 Studio sport, 16.30 Program rozrywkowy, 18.00 Program lokalny, 18.30 Wielka gra — teleturniej, 19.30 Międzynarodowe Biennale Lalek, 20.00 U progu kariery: Krzysztof Szmyt — tenor, 20.45 Różewicz: „Odejsie Glodomora”, 21.30 Panorama dnia, 21.45 Geodet Gershwin: „Ame-

rykanin w Paryżu”, 22.05 „Dalekie pawilony” — odc. 5 filmu, 22.55 Mój jazz: Pianisci, 23.45-23.50 Wieczorne wiadomości.

Niedziela
PROGRAM I
 7.20 Program dnia, 7.25 Wszelchnica rodziny wiejskiej, 7.50 Po gospodarstwu — magazyn spraw wiejskich, 8.20 Tydzień, 9.00 Telerańek, 10.30 Dt — wiadomości, 10.35 „Serce smoka” — odc. 6 pt. „Robotnicy”, 11.30 Zajeżdżał wóz do Mikołowa (I), 12.00 Siedem anten, 12.45 Kraj za miastem, 13.10 Teatr dla dzieci — „Malarka snów” (I), 14.00 Telewizyjny koncert życzę, 14.45 Zajeżdżał wóz do Mikołowa (2), 15.15 „W rytmie disco” odc. 10 filmu, 16.45 Zajeżdżał wóz do Mikołowa (3), 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: I liga piłki nożnej, 18.20 Antena, 19.00 Wieczorynek, Marzenia Janusza, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Zony Hollywoodu” odc. 5, 20.45 Festiwal Kultury Studenckiej, 21.35 Pezgaż, 22.05 Sportowa niedziela, 22.35 Wyniki Totalizatora, 22.40 Klub międzynarodowy, 23.05 Dt — wiadomości, 23.10-23.15 Piosenka na dobranoc.

PROGRAM II
 9.30 Przegląd tygodnia dla niesłyszących, 10.05 „Zony Hollywoodu” — odc. 5, 11.25 Peryskop, 11.55 Niedziela w Dwójce — powitanie, 12.00 Tajemnice starego Gdańska, 12.15 Jutro poniedziałek, 12.45 Reportaż z XIX Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskiej, 13.15 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”, 14.15 Kino familijne „O Dorocie, która tańczyła na lnie”, 15.05 Videoteka, 15.50 Dni Kultury Polskiej w Szwecji, 16.20 „Borneo” (cz. II), 17.10 Godzina z Danielem Olbrychskim, 18.10 Przeboje B. Kaczyńskiego: Festiwal im. J. Kiepury, 19.00 Goście Daniela Passenta, 19.30 Miasto sztuka opisywane — reportaż, 20.00 Studio sport — wybór sportowca miesiąca, 21.00 Sensacje XX wieku — Operacja Lew Morski (2), 21.30 Panorama dnia, 21.45 „Dzieci z probówki” odc. 2, 23.15 Wieczorne wiadomości, 23.20-23.30 Ojczyzna — polszczyzna.

Poniedziałek
PROGRAM I
 Dzienniki: 16.20, 19.30, 22.40, 16.50 — Dla dzieci: Zwierzyniec, 17.15 Teleexpress, 17.30 „Tajemnice Morza Czerwonego” — odc. 5, 18.30 Laboratorium, 18.50 Dobranoc, 19.00 Echa stadionów, 20.00 Teatrowizja: Leo Perutz — „Mistrz Sadu Ostatecznego”, 22.00 Okragły stół, 23.00 Język niemiecki (I).

PROGRAM II
 14.00 Program regionalny, 17.00 Język niemiecki (I), 17.30 „102”, 18.00 Aktualności (z Katowic), 18.30 Teleturniej, 19.00 Rodzice i dzieci, 19.30 Gwiazdy wielkiego sportu, 20.00 Osadźmy sami, 21.00 Powtórka z historii, 21.30 Panorama dnia, 21.45 Z dyktem papierosa, 22.00 Biografie: „Gowa” (5) — serial, 23.05 Wieczorne wiadomości.

Wtorek
PROGRAM I
 Dzienniki: 10.00, 16.20, 19.30, 22.40, 9.30 Domator, 10.10 „Karetka pogotowia” — serial, 11.35 „Z rodziną dookoła świata” — odc. (4), 16.50 Dla dzieci: Wyprawy prof. Clekowskiego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Prosty rachunek, 17.40 Wspólna Polska, wspólne sprawy, 18.10 Jeremi Przybora, 18.30 Klinika Zdrowego Człowieka, 19.00 Program publicystyczny, 20.00 „Karetka pogotowia” (I) — serial, 21.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu, 21.15 Telewizyjny film dokumentalny: „Złe zachowanie”, 23.00 Język angielski (I).

PROGRAM II
 9.00 Program regionalny, 17.00 Język angielski (I), 17.30 „102”, 18.00 Aktualności (z Katowic), 18.30 Wielkie bitwy historii — film 19.30 Życie muzyczne, 20.00 Festiwal Chopinowski w Dusznikach, 21.10 Polak... — reportaż, 21.30 Panorama dnia, 21.45 Wielka literatura rosyjska „Martwe dusze” (I), 23.05 Wieczorne wiadomości.

Środa
PROGRAM I
 Dzienniki: 10.00, 16.10, 19.30, 22.40, 9.30 Domator, 10.10 „Pogrzeb lwa” — film prod. polskiej, 16.15 — Losowanie Express Lotka i Super Lotka, 16.25 Dla dzieci: „Tik — Tak”, 17.15 Teleexpress, 17.30 Piłkarska kadra czeka, 17.50 Kram, 18.20 Magazyn historyczny, 18.50 Dobranoc, 19.00 Sejmowe spotkania, 20.00 „Pogrzeb lwa” — film prod. polskiej, 21.00 Potrzebna jedna złotówka — program publ., 21.30 Zza wachlarza: pani Wandy — program rozrywkowy 23.00 Język rosyjski (I).

PROGRAM II
 9.00 Program regionalny, 17.00 Język rosyjski (I), 17.30 „102”, 18.00 Aktualności (z Katowic), 18.30 „997” — wydanie specjalne, 20.00 Wieczór chiński w TVP, 21.00 Studio sport, 21.30 Panorama dnia, 21.45 Teatr Telewizji: M. Bułhakow „Powieść teatralna” (cz. 1 i 2), 23.35 Wieczorne wiadomości.

„Wiadomości Zagłębia”: Tygodnik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Redaguje zespół: Tadeusz Karasiński, Jerzy Kleszcz, Jacek Kowalski, Krzysztof Macha, Aneta Nowak, Ludmiła Racinowska, Roman Szenk (redaktor naczelny), Elżbieta Tkacz-Magner, Antoni Wesolowski, Kazimiera Zielińska (sekretarz redakcji). Stali współpracownicy: Roman Chruściel, Tadeusz Drażkiewicz, Bronisław Oleś, Witold Pustulka, Andrzej Wasik, Włodzimierz Wójcik.
 Adres redakcji: ul. Cedlera 21, 41-200 Sosnowiec, telefony: redaktor naczelny 66-31-32, sekretarz redakcji 66-32-12, publicyści 66-11-17, Wydawca Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 40-925 Katowice ul. Młyńska 1. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Liebknechta 22, 40-063 Katowice.
 Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Młyńska 1, 40-950 Katowice, tel. 537-241 do 9. Sekretariat redakcji (w poniedziałki od 11 do 14, we wtorki od 12 do 14 i w środy od 9 do 11) oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.
 Nr zam. 3006-12/87

Za tydzień w „Wiadomościach Zagłębia” m.in:

W ROCZNICĘ ZWYCIEŚTWA CZELADZKICH KOMUNISTÓW

czące historii, dnia dzisiejszego i planów najstarszego z zagłębiowskich miast.

ZASTĘPCZA MATKA

Koszty utrzymania rodziny rosą. Często skłania to kobiety do rezygnacji z urlopów wychowawczych i powierzenia swoich pociech opiece żłobka. A jak to jest w żłobku?

DOM STRAZAKA

powstaje w Bukowni. Budowany jest w znacznym stopniu w czynnie społecznym.

9 października mija 60 lat od zwycięstwa komunistów w wyborach do Rady Miejskiej w Czela-dzi. Z tej okazji opublikujemy materiały dotyczące...

MA GAZYN

W mojej rodzinie

Nadesłał A. Jackiewicz z Sosnowca. Zapraszamy Czytelników do wykonywania zdjęć rodzinnych dla tej rubryki.



KRZYŻÓWKA Z BUŻKĄ (40)

POZIOMO: 3. witka, 8. słaska potrawa wigilijna, 9. policjant turecki, 10. wentyl, 11. czepia się psiego ogona, 12. opad atmosferyczny, 13. rybnie jaja, 15. maja żółtko i biało, 17. angielski tytuł szlachecki kobiet, 18. ogon cietrzewia, 21. wyraz twarzy, 24. popularne imię żeńskie, 25. do spodni, 28. skrzynka, 29. pomost, 32. siedziba królów francuskich, 35. część złotego, 38. gaz szlachetny, 39. włókno syntetyczne, 40. pracuje w doku, 41. rogi losia, 42. fundament.

PIONOWO: 1. z wikliny, 2. łakotka, 3. cios, 4. wołanie, 5. 4047 m kw., 6. mieszanina głośów, 7. dno kwiatowe, 12. odmiana gaura, 13. mahometanizm, 14. uchodzi do Zatok Lwiej, 16. wawóz, 19. pochryzn, 20. kwitnie raz, 22. przepływa przez Puszczę Goleniowską, 23. pakt zawarty przez Australię, N. Zelandię i USA w 1951 roku, 25. ptak z bażantów, 26. angielski tytuł szlachecki, 27. proces rozpuszczania skał, 28. świątynia buddyjska, 30. Haleb, 31. bezpośrednio, 33. muza poezji miłosnej, 34. skupienie minerałów, 36. ciężka praca, 37. nic.

Rozwiązania krzyżówki (wystarczy hasło z pół ponumerowanych od 1 do 25) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji z dopiskiem „Krzyżówka nr 40”. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 37 „Dobra rada, nie zawada”.

Nagrody otrzymują: ANNA WIECZOREK, zam. Łazy, MALGORZATA SĄDKOWSKA, zam. Wolbrom. Książki wysyłamy pocztą.

60 lat temu nasi poprzednicy pisali:

STRASZNE SKUTKI STRZELANIA NA WIWAT

We wsi Markowice, powiatu będzińskiego, odbywało się u jednego z gospodarzy wesele.

Przed wyjazdem do ślubu młodzi weselnicy postanowili wypić. Humory się zaróżowiły. Całe towarzystwo usadowiło się po sankach i udalo się przy wesolych śpiewach do kościoła.

Jeden z uczestników weselnych, Władysław Proch, wyjął rewolwer i zaczął strzelać na wiwat.

W pewnej chwili strzelającemu weselnikowi ręka zdrząła i kula miał przeszyć powiętrze, ugodziła w głowę siedzącego obok niego 32-letniego Michała Wróbla.

Kula trafiła Wróbla w prawe oko i wyszła lewym uchem. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Wśród gości weselnych powstała konsternacja. Cały orszak powrócił z drogi do domu. Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała Procha.

ZA OPILSTWO

W dniu 31 bm. przez komisariat p.p. w Sosnowcu zostało spisane 10 doniesień za opilstwo, z czego do wytrzeźwienia przytrzymano w areszcie 7 osób.

„Express Zagłębia” nr 3 z 1927 roku



Zafascynowani słońcem

Takich pasjonatów nie spotyka się często. W Dąbrowie Górniczej, Słońce... „podglądane” jest już od kilku lat, a funkcjonujące tu Towarzystwo Obserwatorów znane jest nie tylko w Polsce, ale również w Belgii, NRD, Szwecji, Wielkiej Brytanii i USA.

Na co dzień Gąbrowscy pasjonaci prowadzą systematyczne obserwacje stanu aktywności Słońca i zjawisk jej towarzyszących. Interesują się plamami i pochodniami słonecznymi. Dokonują szereg obliczeń

kącik hobbysty

związanych z liczbami plamowymi, których efektami interesują się nie tylko krajowe Instytuty naukowe. Do prowadzonych obserwacji Towarzystwo wykorzystuje własne słoneczne obserwatorium astronomiczne w Żarkach-Letnisku.

Towarzystwo dopracowało się również własnej metody obliczeń liczb plamowych. Jej twórcą jest prezes — Wacław Szymański. Dzisiaj, to tzw. polskie liczby lub liczby Szymańskiego publikowane są w specjalistycznych zagranicznych czasopiśmie obok belgijskich i amerykańskich.

Wielu profesjonalistów, ale też amatorów astronomii przyłączają do Dąbrowy Górniczej sesje naukowe organizowane systematycznie przez członków Towarzystwa. (ano)

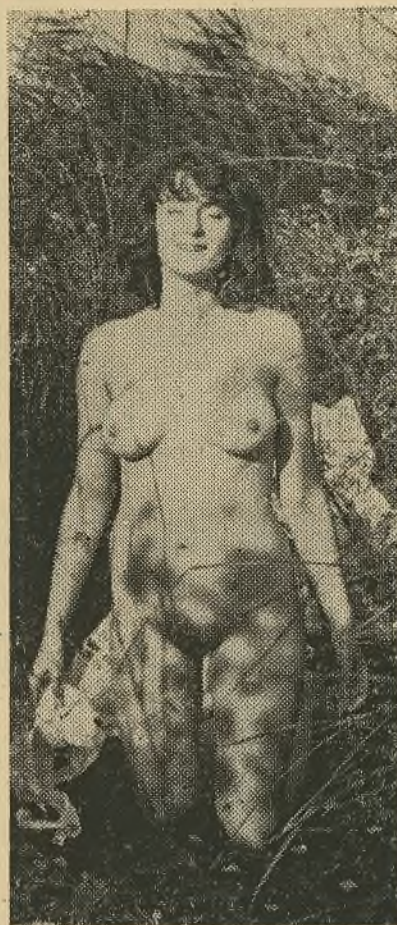
PIJ KAWĘ!

„Jeśli masz. Naukowcy z USA i Finlandii udowodnili, że picie kawy nie ma wpływu na powstawanie chorób serca. U mężczyzn pijących kawę obserwowano... obniżenie poziomu cholesterolu we krwi.

Uśmiechnij się!

W jednym z zagłębiowskich hoteli gość pyta portiera:

— Macie tu łazienkę?
— A po co? — odpowiada portier — jeszcze nikt u nas dłużej niż miesiąc nie mieszkał.



Już październik, a robi się gorąco. Foto: JERZY DZIUBAŁKA

FACHOWIEC radzi!

Ordynator oddziału chorób wewnętrznych Szpitala nr 1 w Będzinie — Adam Niemkiewicz.

— Zalecałbym przede wszystkim odpowiednio — tak do temperatury jak i wilgotności powietrza ubieranie się. Jeżeli to możliwe proponuję także zmianę ubrania w ciągu dnia. Inna rada — to unikać kaszlących i kichających.

Jak

ustrzec się grypy?

W Japonii chorzy na grypę noszą maseczki ochronne...

Profilaktycznie polecam witaminę C. A poza nią, oczywiście dużo witamin naturalnych, zawartych w surowych owocach i warzywach.

A jeżeli grypa już nas dosięgnie i towarzyszy jej gorączka należy bezwzględnie leżeć w łóżku. I uwaga pod adresem pałaców, Zrezygnujmy z papierosów w czasie grypy — dodatkowo osłabiają chory organizm i leczenie trwa dłużej.

Przyrządź i spróbuj

Na życzenie Czytelników, zamieszczając będziemy na naszych łamach rubrykę porad kulinarnych. Dziś proponujemy jesienne zrazy i grzyby duszone w pomidorach. Przepisy nadesłane nam przez Helenę Nowak z Dąbrowy Górniczej — są wypróbowane, a potrawy smaczne i proste w przyrządzeniu.

JESIENNE ZRAZY: 60 dkg wołowiny bez kości, 2 cebule, 0,5 selera, 10 dkg pieczarek, 2 łyżki maki, 4 dkg oleju lub smalcu, 4 łyżki śmietany, szczypta pieprzu.

Wołowinę kroimy w poprzek włókien mięsnych na porcje jed-

nakowej wielkości. Każdy płat mięsa starannie rozbijamy na deseczce zwilżonej wodą. Obrane — seler i cebulę, kroimy w słupki grubości palca. Słupki cebuli i selera zawijamy w mięso, spinamy lub obwiązujemy nitką. Zrazy należy oprószyć solą i makią, obrumienić na tłuszczu, a następnie dodać pozostałą cebulę i seler, drobno pokrojone pieczarki, podlać wodą i dusić. Sos jest smaczny jeśli podprawimy go śmietaną.

GRZYBY duszone w pomidorach: 40 dkg grzybów mieszanych, cebula, 4 dkg tłuszczu, sól, pieprz, 2 po-

BARAN (ur. 21.III.—19.IV.)

Teraz powinieneś dbać przede wszystkim o dom, staraj się stworzyć dobrą atmosferę — jeśli ci się nie uda, nie obciążaj odpowiedzialnością innych.

BYK (ur. 20.IV.—20.V.)

Dobre widoki w pracy, twoja pozycja będzie znacznie lepsza, najważniejsze: będziesz miał z tego wiele satysfakcji — uważaj, żeby nie zapominać o najbliższych, znajdź dla nich czas i zainteresuj się ich losami.

BLIŹNIĘTA (ur. 21.V.—20.VI.)

Pomyśl o przyszłości, zastanów się, jak najlepiej ułożyć stosunki z osobami, na których ci zależy. Wymagania mogą nieco przerosnąć twoje możliwości, ale się nie poddawaj.

HOROSKOP

RAK (ur. 21.VI.—22.VII.)

Szykują się jakieś zmiany, zaskoczy cię kilka propozycji, nie stój na uboczu, nie daj ponieść się biegowi wypadków — licz przede wszystkim na siebie!

LEW (ur. 23.VII.—22.VIII.)

Jeśli chcesz załatwić jakieś ważne sprawy, to teraz jest na to najlepszy czas — będziesz zadowolony, spotka cię wiele miłych niespodzianek.

PANNA (ur. 23.VIII.—22.IX.)

Zajmij się konkretnymi, zadbaj o swoje interesy, odłóż na chwilę wielkie plany i nie zajmuj się daleką przyszłością — możesz wiele zyskać, bądź jednak ostrożny.

WAGA (ur. 23.IX.—22.X.)

Zmusz się do wielkiego wysiłku, nie poddawaj się zniechęceniu, uwierz, że własną aktywnością możesz wiele dokonać. Tydzień pełen zdarzeń, ważnych decyzji.

SKORPION (ur. 23.X.—22.XI.)

Uważaj, możesz napotkać nieprzewidziane przeszkody, nie wszystko pójdzie tak, jak sobie zaplanowałeś — nie denerwuj się, emocje są twoim nie najlepszym doradcą.

STRZELEC (ur. 23.XI.—22.XII.)

Wiele osobistych spraw możesz spokojnie, z korzyścią dla siebie załatwić bez żadnych problemów — intelektualne zdolności pomogą ci rozwikłać skomplikowaną sytuację.

KOZIOROŻEC (ur. 23.XII.—20.I.)

Jeśteś niezadowolony z siebie, chciałbyś mieć lepszą pozycję, uważasz, że jesteś niedoceniany. Jeśli potrafisz zaplanować konstruktywne działania, możesz liczyć na szybkie efekty.

WODNIK (ur. 21.I.—18.II.)

Zwróć się do osób ci życzliwych, nie zapomnij o starych przyjaciół — mogą ci być bardzo pomocni, nie wstydź się otworzyć przed nimi duszy.

RYBY (ur. 19.II.—20.III.)

W skrytości ducha liczysz na sukces, jest to już bliżej niż się spodziewasz — znacznie poprawi ci się nastrój, wiele skomplikowanych rzeczy okaże się bardzo prostymi.

Uśmiechnij się!

— Panie Kowalski — mówi ktoś — wydaje mi się, że siedzi pan na moim kapeluszu.
— Zgadza się, zgadza — mówi zagadnięty — już to zauważyłem. A co? Chce pan już iść?

